N^er 58. Kraków 11 Czerwca — Sobota. Rok 1864.

CZAS

Wychodzi codziennie rano o godzinie 7ej.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
MIEJSCOWA w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
POCZTĄ w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ „ Rzeszy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

Prenumeratę przyjmują:

Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pód L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego z jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatę należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: w Wiedniu: p. *A. Oppelik*, Wollżeile 22. Na całą Francyę: w Paryżu, p. *M. Weintemberger* Faubourg St. Denis, 12.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“. LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTY niefrankowane nie przyjmują się. RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY

Z dniem 1szym Lipca 1864 rozpoczyna się nowy kwartał. Przedpłata na **Czas** na miesiące: **Lipiec, Sierpień i Wrzesień** wynosi:

w Krakowie		*pocztą w państwie austr.*	
kwartalnie	złr. **5**	kwartalnie	złr. **6**
półrocznie zaś	„ **10**		„ **12**
rocznie	„ **20**		„ **24**

Upraszą się pp. Abonentów o wczesne nadsyłanie pieniędzy prenumeracyjnych i dawnego adresu drukowanego, a przynajmniej o wyraźne podpisy.

Prenumerata przyjmuje się tylko na czas od każdego 1go do każdego ostatniego dnia miesiąca.

Komu się kwartał kończy z dniem 31go Lipca lub 31go Sierpnia, zechce dla wyrównania kwartału **do końca Września** dopłacić **4** albo **2** złr.

Prenumerata miesięczna wynosi z przesyłką pocztową w państwie austr. 2 złr. 25 c. dwumiesięczna . . . 4 złr. 50. c

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „Czasu“, w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, oraz *wszystkie Urzęda pocztowe* w kraju i za granicą; tudzież w Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile, 22; w Paryżu (na całą Francyę, Belgię i Anglię) p. *M. Weintemberger*, Faubourg St. Denis, 12.

Do numeru dzisiejszego dołączają się listy prenumeracyjne powrotne, dla ułatwienia Szanownym pp. Abonentom wczesnego przesłania prenumeraty.

Kraków 10 czerwca.

Nieraz już wskazywaliśmy interes ras występujący obok spraw narodowości w kwestyach europejskich. Za pierwszem, to jest za połączeniem plemion w rasy, za stopieniem się odrębnych jednostek w wielką całość, przemawia ruch społeczny obecny, zawsze mniej więcej do kosmopolityzmu dążący. Rasy, to pierwszy krok kosmolityczny w społeczeństwie europejskiem. Za utrzymaniem odrębnych narodowości w swych tradycyach i granicach, przemawia historya i prawo. Ruch społeczny XIX wieku stawia się wyżej niż historya, odrzuca tradycye, prawo zastępuje faktem dokonanym. Narodowość to jakby autonomia — rasy jakby centralizacya ludów: chcieć utrzymać jedną, zaprowadzić drugą w całej pełni i życiu, niepodobna jest przy dzisiejszym politycznym ustroju.

Nigdy może ta sprzeczność nie ukazała się tak dobitnie jak z powodu obchodu pięćdziesiątej rocznicy konstytucyi norwegskiej w Chrystyanii w d. 17 maja r. b. Ciekawe są pod tym względem szczegóły, jakie nam przyniosły dzienniki. Głosy nawet rządowe przemawiały gorąco za Danią, za narodem do jednej z mieszkańcami Norwegii i Szwecyi należącym rodziny, za jego prawami do nietykalności, niepodległości, udzielności. Również gorąco przemawiały za skandynawizmem, wynurzały życzenia powrotu do unii, któraby jedna siłę utraconą rasie skandynawskiej przywrócić mogła. W skandynawizmie upatrywano jedyną rękojmię wszystkich praw Danii tak srogo obecnie na szwank narażonych. Udzielności narodu duńskiego, zastrzeżenia wszystkich praw jego narodowości pod królem szwedzkim, z trudnością dopatrzeć się można. Federacyę skandynawską pojąć łatwo — monarchię skandynawską pod berłem króla szwedzkiego wystawić sobie trudniej, jeżeli wszystkie wymagania narodowości duńskiej należne, zachowane być mają. Sztokolm będzie zawsze stolicą, a z dzisiejszym popędem cywilizacyi niepodobna centralizacyi uniknąć. Siła monarchii wzmogłaby się na zewnątrz; ale wewnątrz mniej będzie wolności, bo konieczna w ruchu dzisiejszym równość niejedną narodową swobodę pochłonie. Czy tego chcą kraje skandynawskie? Czy z pomyślności wewnętrznej chcą część niejaką ustąpić, aby urość w potęgę zewnętrzną — o to wartoby się ludności zapytać.

Sprzeczność ta, jaką w tych kilku rysach przedstawiamy, widoczna jest bardzo w polityce francuskiej, która o ile się zdaje, sama jedna ideę skandynawizmu popiera. Polityka tradycyonalna francuska zawisła na popieraniu małych państw, na obronie zatem narodowości. Ale od czasu rewolucyi 1789 r. Francya zerwała z tradycyą. Przodkuje ona w ruchu europejskim, który nie tylko ludzi ale narody zdemokratyzować usiłuje, i bliskim już jest osiągnięcia celu. To też ani rewolucya francuzka, ani Napoleon I, ani Napoleon III nie trzymali się tradycyjnej polityki. Dążnością ich było zawsze wielkie tworzyć państwa. Narodowość zapisaną była na sztandarze, ale rezultaty wojen były inne. Wspomnijmy wojnę hiszpańską i wojny włoskie za pierwszego Cesarstwa. Któraż narodowość lub małe państwo uratowane zostało potęgą Francyi? Napoleon III utworzył pod bokiem Francyi tak wielkie państwo, że granice swoje musiał ubezpieczyć zaborem dwóch krajów, z których jeden czysto włoski. Tak jest i dzisiaj. Tradycya i prawo nakazywałyby Francyi utrzymać Danię, małe państwo i odrębną narodowość. Jak mówią, nie jest wcale gabinet francuski przeciwny rozbiorowi, który naturalnie do skandynawizmu prowadzi.

Nie piszemy krytyki, ale poglądając się z daleka na teorye i wypadki, uderzeni jesteśmy ową sprzecznością, jaką się w każdej prawie sprawie europejskiej odkrywa. Źródło jej, zdaje nam się, leży głównie w lekceważeniu prawa przez rozum. Mówimy tu o prawie odwiecznem, opatrznościowem, do którego się odnosi zawsze uczucie sprawiedliwości, wrodzone tak ludziom jak narodom. Wyższem ono jest od rozumu, i dla tego wszelkie teorye choćby najloiczniejsze w zastósowaniu, skoro o to prawo potrącą, rażą sprzecznością. Ruch europejski hołduje wyłącznie rozumowi, idzie za nim polityka, o prawo mało lub wcale się nie troszczy; a przecież pewni jesteśmy, że zanim harmonia czyli prawdziwy pokój w Europie nastanie, pewna z prawem odwiecznem równowaga sprowadzoną być musi.

Zanim wyjdzie na widok publiczny sprawozdanie Dyrekcyi „Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia“ złożone na ogólnem zgromadzeniu, winniśmy kilka uwag z powodu artykułu w tym przedmiocie w *Gazecie Lwowskiej* zamieszczonego.

Już to *Gazeta Lwowska* przyjaciołką Towarzystwa na wzajemności opartego nigdy nie była; nie pochlebiamy też sobie, abyśmy ją nawrócić zdołali; chcemy więc to tylko w niej podnieść, co według nas z istotą rzeczy i ze stanem finansowym kraju zgodzić się nie da. Śmiałem jest następujące twierdzenie *Gazety Lwowskiej*: „Zdaniem naszem „niepomyślny rezultat dotychczasowych operacyj krajowego Towarzystwa wzajemnych „ubezpieczeń pochodzi nie tyle z przemijających okoliczności, z wielkiej ilości pożarów, które się w Galicyi wydarzyły, ile „raczej z samej zasady wzajemności, wszelką spekulacyę wykluczającej.“ A zatem nie ta okoliczność, że Towarzystwo nasze blisko 700,000 złr. wynagrodzeń za szkody zapłaciło, ale zasada wykluczająca wszelką spekulacyę, miała być przyczyną wysokości premij! Tę afirmacyę niełatwą do zrozumienia chce tłómaczyć wprawdzie nieco niżej autor artykułu tem, że rozmaitość przedmiotów i krajów wchodzących w zakres działania towarzystw spekulacyjnych, daje im możność poprzestawania na mniejszej opłacie; dalej, że na większą ilość przedmiotów i na różnorakie działanie rozłożone ryzyko mniejszem się staje, strata bowiem poniesiona na jednym przedmiocie i w jednej prowincyi wynagrodzoną być może zyskiem na innych przedmiotach. Prawdziwości tej zasady przeczyć nie chcemy, ale zapytamy: czy ze zmysłem praktycznym operujące Towarzystwo może istotnie i zechce powyższą zastósować zasadę do jakiego kraju, np. Galicyi? Gdyby dowiedzionem było, że za premię, którą dziś Towarzystwa spekulacyjne w owym kraju np. w Galicyi przez trzy, pięć lub dziesięć lat pobierały, ciągle na pożarach tam zachodzących tracąc, zmuszone były pokrywać te straty zyskami z innych gałęzi zabezpieczeń ciągnionemi albo z innych krajów pobieranemi, czyż administracya Towarzystwa ośmieliłaby się wystąpić przed zgromadzeniem ogólnem akcyonaryuszów i dowodzić, że kiedy asekuracye w innych krajach, transporta, zabezpieczenia życia itd. taki a taki zysk przyniosły, to w Galicyi było tyle a tyle straty, że więc dalej asekuracyę w Galicyi prowadzić należy, ponieważ zyski ogólne przedsiębiorstwa pokrywają straty. Dosyć naiwnych akcyonaryuszów, żeby to pochwalili, nie znamy. Powiedzieliby owszem: albo premię trzeba dla Galicyi podwyższyć, albo zaprzestać w Galicyi asekurować. Wszakże już w wielu sprawozdaniach zagranicznych Towarzystw od trzech lat za nieszczęśliwe uznanych, czytamy ten frazes: „Musimy zaprzestać czynności w Austryi.“ Jest to rzeczą bardzo naturalną, że towarzystwa ogniowe skoro spekulują a nie z humanitarnych względów nas asekurują, to po kilkoletnich stratach musiałyby albo nas porzucić albo premię podnieść. Skoro więc dowiedzionem jest, że przy mniejszych kosztach administracyi niż w Towarzystwach spekulacyjnych, Towarzystwo wzajemne pewną wykazało składkę, jakimże sposobem mogłyby Towarzystwa spekulacyjne taniej nas zabezpieczać, i tracić? Temu niech wierzy, kto wierzy w humanitarne usposobienia spekulcyi.

Co do drugiego punktu, tyczącego się zamienienia Towarzystwą wzajemnego na akcyjne, przypominamy sobie, że nie pierwszy to raz spotykamy się z nim. Przy sposobności, parę słów i o tem powiemy.

Na założenie wielkiego Towarzystwa akcyjnego, potrzebaby znacznego kapitału zakładowego, którego u nas nie ma na zawołanie. Pokrycia go wekslami w kraju naszym nie uważamy za myśl dojrzałą. Towarzystwo zaś szczupłe i z drobnemi funduszami, ograniczyłoby się na Galicyi, i trzebaby tak premie obliczyć, żeby Towarzystwo owo otrzymywało nietylko to, co pobiera Towarzystwo wzajemne, ale i zysk dla akcyonaryuszów. Jaka ztąd korzyść dla ogółu? — nie wiemy. Oprócz tego, takie właśnie słabe Towarzystwo, a słabemby być musiało, w żaden sposób konkurencyi z towarzystwami zagranicznemi wytrzymaćby nie mogło. Taką zatem tylko alternatywę widzielibyśmy dla podobnego towarzystwa: albo musiałoby upaść przez słabość swoją, albo akcye jego przeszłyby niebawem w ręce bogatsze, a zatem nie nasze. Połączenie z innem jakiem Towarzystwem niechybnieby nastąpiło, a dawne wysokie premie Towarzystw spekulacyjnych znowuby wróciły.

Wątpimy, żeby do tego celu zmierzała *Gazeta Lwowska*, skoro w imię pomyślności kraju do zbadania tej myśli zachęca.

Wspomina w innem miejscu *Gazeta Lwowska*, że Towarzystwo nasze posiada już dość znaczny fundusz rezerwowy, któryby jako kapitał akcyjny mógł być użyty. Przypomnieć tu winniśmy, że fundusz rezerwowy jest na czas trwania Towarzystwa niepodzielną własnością wszystkich członków, a w razie jego rozwiązania rozdzielony być winien między nich, stosownie do zaliczki w ostatnim roku przez nich złożonej. Gdyby się więc Towarzystwo wzajemne kiedy rozwiązało, należałoby fundusz rezerwowy rozdzielić między członków, a zatem takowyby zniknął. Przeniesienie go zaś na akcyonaryuszów nie bardzo da się zdaniem naszem pogodzić z zasadami prawa własności; gdyby zaś wszyscy członkowie stali się akcyonaryuszami nowego Towarzystwa, to nicby się nie zmieniło, bo rzeczywiście są oni nimi i dzisiaj, i dostali np. w tym roku 14% diwidendy, czyli zwrotu od wniesionej zaliczki.

Cokolwiekbądź, przyjmujemy radę Prezesa Rady nadzorczej, żebyśmy się nie dali uwodzić zachętom do zmian w formie naszego Towarzystwa, ale raczej wytrwale pozostali na raz obranej drodze.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 9 czerwca.

— *r.* Za kilka dni ma być ogłoszony reskrypt zwołujący kongres serbski. Kongres ten jednak nie ma tym razem dotykać politycznego stanowiska Serbów w składzie krajów korony św. Szczepana, lecz jedynie zajmie się sprawami kościelnemi i szkolnemi, które potrzebują uporządkowania. Jak wieść niesie, ma on też wyraźnie nazwanym być kongresem *ad hoc.* Fakt ten w obecnej chwili nie jest bez znaczenia, pokazuje bowiem, że kongresu tego nie należy łączyć z programem nowego kanclerza, tudzież, że jak na teraz nie myślą o „Wojewodinie“ i tym podobnych eksperymentach.

Berlin 8 czerwca.

♂ Za cztery dni upłynie termin zawieszenia broni, a do tej chwili niemasz żadnej pewności, czy zostanie przedłużony. Na posiedzeniu konferencyi dnia 6 b. m. nic jeszcze w tym względzie nie postawiono. Dania proponowała przedłużenie na 14 dni; Prusy na dwa miesiące. Wniosek duński wzięto *ad referendum.* Jeżeli przed upływem terminu nie przyjdzie do porozumienia się, wojna nanowo się rozpocznie. Jedyną nadzieję uniknięcia tej ostateczności daje oświadczenie lorda Palmerstona na posiedzeniu parlamentu odbytem wczorajszej nocy, że konferencya zbierze się jeszcze przed upływem terminu, to jest, przed 12 b. m., i że zapewne na posiedzeniu tem zawieszenie broni przyjdzie do skutku. Jeżeli nie będzie zawarte na dłużej jak na dwa tygodnie, obecny stan rzeczy nie stanie się przez to pewniejszym. To też pełnomocnicy niemieccy, donosi inna depesza, zgodzili się na dwutygodniowy termin tylko pod tym warunkiem: że w ciągu tego czasu linia demarkacyjna będzie stanowczo oznaczona; jeżeli nie, mocarstwa sprzymierzone natychmiast kroki nieprzyjacielskie rozpoczną.

Na tutejszą giełdę i na publiczność wiadomości powyższe wywarły niepokojące wrażenie. Odnowienie wojny przeciw Danii uważa się prawie za nieuniknione. Na linią demarkacyjną, proponowaną przez mocarstwa neutralne, państwa niemieckie nie przystaną. W tutejszych sferach rządowych twierdzą, że Prusy nie przystaną i na linią Flensburga, lecz że linią Apenrade - Tondern uważać będą za niezbędny warunek pokoju. Takie przekonanie dzieli także ministeryalna *Nordd. Allg. Ztg*, i dodaje, że i ludność północnego Szlezwiku objawia jak najsilniej wolę swoją przeciw wcieleniu swemu do Danii. Dowodem tego usposobienia jest deputacya z okręgu Hadersleben, która w tych dniach przybyła z adresem wyrażającym te życzenia do króla, i była przez ministra spraw zagranicznych, przez ministra wojny i ministra spraw wewnętrznych przyjęta. Dziennik ten kończy: „W obec takiego usposobienia ludności i w obec niezmiernie małej gotowości mocarstw neutralnych do uwzględnienia tego usposobienia, mocarstwa niemieckie mogą pokładać swąpolitykę jedynie na tem, aby pozostały w Księstwach, które orężem swoim z pod jarzma duńskiego wyswobodziły, i oczekiwały, czy kto pokusi się wypędzić je z nich.“

Wszystkie dzienniki, z wyjątkiem *Kreuzzeitung* popierają takie zapatrywanie się. *Nationalzeitung* uważa za obowiązek honoru Prus oprzeć się temu, aby półwysep Sundewitt i Dypel nie były powrócone Danii. „Jest to już, powiada, dość smutnym wypadkiem, że linia demarkacyjna Apenrade uznaną została za możebną. Prusy powinny się przynajmniej tak długo opierać oderwaniu północnego Szlezwiku do Danii, dopóki ludność sposobem nieulegającym żadnej wątpliwości nie objawi swego usposobienia. Ambaras oznaczenia miejsca, w którem się ma odbyć ta terytoryalna amputacya, dowodzi dostatecznie, że ten cały projekt podziału jest zbrodnią przeciwko naturze i historyi.“

Z drugiej strony, *nie mówiąc już o Danii, lecz* o mocarstwach neutralnych, objawia się podobna stanowczość co do utrzymania linii demarkacyjnej po rzekę Szlęję. Dania się na nią zgodzi, ale mocarstwa niemieckie nigdy na nią dobrowolnie nie przystaną. Przedłużenie zawieszenia broni na 14 dni nie posunie załatwienia sporu naprzód. Jeżeli mocarstwa neutralne nie zrobią mocarstwom niemieckim koncesyi odpowiedniej ich żądaniom, konferencya będzie się widziała zmuszoną przerwać narady nieprowadzące do żadnego rezultatu. Czy mocarstwa neutralne dadzą wtedy czynną pomoc Danii, aby ją wyrwać z niebezpieczeństwa, w którem ją postawi podjęta nanowo wojna? Takby sądzić należało. Tutaj jednak mają, jak najsilniejsze przekonanie, że Anglia nie podniesie wojny przeciwko Niemcom; i sądzą, że w takim razie i Francya zachowa się neutralnie. Co zaś do Rosyi, p. Bismark tak jej jest pewnym, jak Cesarz Mikołaj pewnym Austryi, gdy z lordem Seymourem układał projekt podzielenia się dziedzictwem „chorego człowieka.“ Może się omylić, jak się omylił Cesarz Mikołaj.

Jaki miał cel, zapytać można, w takiem położeniu rzeczy pobyt księcia Augustenburskiego w Berlinie? Prasa niemiecka, chcąc wypadek ten wytłómaczyć, puściła w obieg cały rój najdziwaczniejszych domysłów. Przyjazd jednak księcia do Berlina był wypadkiem sprowadzonym bardzo naturalnemi przyczynami. Austrya pierwsza, a za nią Prusy, ujęły się nagle za prawami księcia, i wciągnęły je w rachubę dalszej swojej polityki w Księstwach. Prawa te dawały silny punkt oparciu usiłowaniom zmierzającym do odebrania Księstw od Danii i wcielenia ich do Związku niemieckiego. Cóż naturalniejszego, jak, że książę postanowił udać się do Berlina i do Wiednia, aby osobiście podziękować obu monarchom niemieckim za tak wspaniałomyślne i wcale niespodziewane poparcie jego sprawy. Ta nagła zmiana, zaszła w usposobieniu gabinetów niemieckich, sprawiła i we Francyi niemałe zadziwienie. Gdyby w Berlinie byli poprzestali na przyjęciu podziękowania księcia, i nie byli chcieli z pobytu jego korzystać, wciągając go w różne, wcale jeszcze nie na czasie będące układy, książę byłby z taką samą myślą, z jaką przybył do Berlina, udał się do Wiednia, i powrócił stamtąd do Kiel. Projekt ten musiał spełznąć na niczem, bo, przybywszy do Wiednia, niepodobna było pokryć milczeniem tego, o co z nim traktowano w Berlinie. Książę nie chciał kompromitować Prus i oddać się wyłącznie w opiekę Austryi. Obu dworom winien jest wdzięczność i pomoc ich obu jeszcze mu jest potrzebna. Mądrze postąpił, że się w Berlinie do niczego nie zobowiązał. Stronnictwu feodalnemu wolno nanowo na niego wymyślać. Prasie półurzędowej wolno go o polityczny partykularyzm oskarżać. W Niemczech książę urósł w moralnej i politycznej wartości, że umiał i zdołał zachować udzielność przekonania i moc charakteru. P. Bismark zapewne na to nie liczył.

Hamburg 8 czerwca.

T. Niezłomne trzymanie się Danii jednej i tej samej zasady od początku obrad dawało nadzieję wielu stronnikom Niemiec zakończenia sprawy pokojowo i według żądań stawianych przez pełnomocników obu mocarstw sprzymierzonych. Mniemali oni, iż Dania opuszczona od wszystkich, doświadczywszy, iż upór nie skłania państw niemieckich do ustępstw, będzie sama szukała we własnych ustępstwach ratunku dla swej przyszłości. Tym jednak razem więcej niż kiedykolwiek mniemania te omyliły. Państwa niemieckie nie potrafiły dotrzymać swej roli i poczynając od unii osobowej, na każdem posiedzeniu nowe robiły ustępstwa. Izolowanie Danii nie tylko okazało się nieprawdziwem, ale natomiast dalsze obrady utwierdziły przekonanie, że państwa neutralne jedne, jako przychylne sprawie Danii, popierają ją, jak np. Anglia i Szwecya, a drugie, jako nieprzyjazne wzrostowi Niemiec czy to na morzu lub na lądzie, starają się tamować pierwsze zabiegi do tego celu skierowane, stawiając nowe przeszkody prędkiemu i jasnemu rozwojowi całej sprawy. Do takich liczymy: Rosyą skutkiem popierania roszczeń domu Oldenburgskiego i zawarowania swych własnych do miasta Kiel; Francyę, któraby można posądzić w jej teraźniejszem zachowaniu się co do całego sporu o wyrachowaną zdradliwość tak względem Niemiec jak i ich przeciwnika, a w której nie upatrują tu nic innego, jak poczucie własnej niemocy, przyznanie się do utraty sił, rozproszonych po za granicami Europy, i rzeczywiste usunięcie się od kierownictwa polityką europejską tak dzielnie i długo przez Cesarza Napoleona wykonywanego. Nawet w tej ostatniej usiłowań wprowadzenia w życie praw narodowości, ku przyszłemu dobru ludów, upatrywać tam nie można, bo dziś przecie cały plan powszechnego głosowania, w razie wprowadzenia go w życie, odbywałby się tylko w części księstwa Szlezwickiego, przez konferencyą Niemcom zapewnionego, i nie w innym celu, jak aby wybrać panującego.

Dania zaś obstaje do końca przy przy tych samych żądaniach, a zachowanie się jej na ostatnich posiedzeniach d. 2 i 6 b. m. wzbudziło niemal zupełną pewność, iż rozstrzygnięcie kwestyi na drodze dyplomatycznej jest niepodobne, i że przyjdzie do odnowienia wojny z upływem terminu rozejmu. Łatwo wierzymy lordowi Palmerstonowi, że jedno posiedzenie zbierze się jeszcze przed 12ym b. m.; lecz to nie dowodzi, by, pomimo starań państw neutralnych, była postawiona na niem zasada dalszych rokowań. Zdaje się owszem, że mocarstwa sprzymierzone a szczególniej Prusy nie będą chciały usunąć się dobrowolnie z kraju wojskiem obsadzonego, nie zapewniwszy sobie, jeżeli nie własnych interesów, to przynajmniej pewnych korzyści dla połączonych Niemiec. Dania, ponieważ to jej kosztem ma się odbywać, silnie zaprotestuje i wnioski zagrażające swemu bytowi *natychmiast odrzuci, tem bardziej teraz,* gdy zachowanie się państw neutralnych miała sposobność doskonale zrozumieć. Jeżeli cały miesiąc obrad nie był wystarczającym dla sformułowania zasady wspólnego porozumienia, to i ofiarowane przez Danię 14 dni przedłużenia rozejmu nie wiele mogą Prusom przynieść korzyści, i jest przekonanie, że jeżeli Dania nie da się skłonić na dwumiesięczne lub sześciotygodniowe przedłużenie, wtedy państwa niemieckie zdecydują się do natychmiastowego odnowienia wojny. O wadze i doniosłości sprawy, gdyby ten kierunek przybrała, nię możemy dziś żadnych robić wniosków; jesteśmy tylko pewni, że zasada lokalizowania sporu nie dozwoli mu zająć rozmiarów wojny europejskiej.

Ostatnie posiedzenie musiało i państwom niemieckim odebrać resztki nadziei zakończenia sporu w Londynie. Nagły wyjazd głównodowodzącego ks. Fryderyka Karola do armii i ruchy wojsk w stronę północną Jutlandyi od dnia wczorajszego datujemy, a w wiadomościach o spodziewanem przybyciu drugiej części floty austryackiej z Texel do Cuxhaven i o zamiarze wysłania nowych posiłków do Księstw, znajdujemy nietylko potwierdzenie naszego mniemania, ale zarazem wskazówkę, że Austrya więcej czynnie niż dotąd postanowiła wystąpić w kwestyi Księstw, odbierając Prusom możliwość przeprowadzenia własnych interesów. Podróż ks. Augustenburga do Berlina, zupełne nieudanie się tak gorąco upragnionego porozumienia się z Prusami i oburzenie prasy na księcia, każą nam się domyślać przejścia z pruskiego obozu w austryackie plany. Żądania Prus utworzenia w Rendsburgu fortecy związkowej z pruską załogą, przemienienia Kiel w port całych Niemiec, zawarcia konwencyi militarnej i celnej, a wkońcu poniesienia kosztów wojennych na wpół z Prusami, były dla księcia za uciążliwe, bo go stawiały w roli wasala. Z innej zapewne strony nastąpiły obietnice spełnienia życzeń pod warunkami łatwiejszemi, bo sprawa w inne przeszła ręce, a organa pruskie zgorszone zawodem, wylewają dziś całą żółć na wszystkich Augustenburgów, upatrując w obecnem zachowaniu się księcia czarną niewdzięczność za poniesione trudy i straty w kosztach wojennych i ludziach. Zapewne wkrótce przyjdzie czas, w którym i książę Augustenburg objawi publicznie powody nagłej zmiany, a wtedy więcej uzasadnione otrzymamy wiadomości.

Deputacya północnych Szlezwiczanów do Berlina i ludowe zebranie w Hadersleben 5go t. m. poniosły silne protestacye przeciw planowi jakiegokolwiek podziału. Protestacye te na wzór wszystkich innych dotąd odbytych, pozostaną bez żadnego wpływu w zasadzie rzeczy, jako smutny dowód niczem niedającego się obalić panowania woli rządów nad życzeniami narodów.

Kierunek kanału mającego połączyć dwa morza został nareszcie wytknięty; w Eckernförde z jednej strony, a w Brunsbüttel z drugiej zaczną wkrótce kopać. Linia mająca łączyć te dwa punkta przeprowadzona będzie na Rendsburg.

W Overselk odbyła się w tych dniach uroczystość postawienia pomnika poległym tam oficerom i żołnierzom armii austryackiej. Pułk złożony po większej części z Polaków, jako biorący wtedy udział w bitwie, towarzyszył tej uroczystości. Ksiądz Gaszkiewicz, kapelan wojskowy, miał przy tej sposobności gorącą przemowę w języku polskim, zapewne nigdy publicznie niesłyszanym w Księstwach.

Z powodu niejedności Prus i Austryi zawieszenie broni nie doszło do żadnego rezultatu na poniedziałkowem posiedzeniu. Dziś odbyła się rada ministrów w Berlinie, gdzie rozstrzygano pytanie: czy na 14 dni rozejmu przystać lub tak mały termin odrzucić. Przyszłe posiedzenie konferencyi w sobotę.

Paryż 7 czerwca.

Mémorial Diplomatique żartuje z zasady narodowości, a występuje w obronie katolicyzmu w Polsce. Nie zważa on, że narodowość jest główną podstawą katolicyzmu w naszym kraju. *Mémorial* przypomina, że konkordat z r. 1847 został ogłoszony tylko w *Gazecie Policynej* i że nie był nigdy wykonany przez rząd rosyjski. Zresztą konkordat ten wymagał nuncyatury w Petersburgu, a Rosya nie chciała jej nawet w r. 1859, po przekonaniu się, że we wszystkich krajach, nie wyłączając Francyi, biskupi korespondują z nią wolno i że korespondują także wolno z Papieżem. Tutejsza nuncyatura działa w duchu *Mémoryału*, ale, bo jest urzędem czysto religijnym a nie zarazem politycznym. *Monde, Journal des villes et des campagnes, Paroissien* itd. jej organa, piszą ciągle o niebezpieczeństwie katolicyzmu w Polsce.

Monitor zapisuje, co robi w Polsce Rosya, pod pozorem reformy włościańskiej.

Gazeta petersburska oświadczyła się urzędownie przeciw „coup d'etat" księcia Kuzy. Powiększy to niezawodnie przychylność Turcyi dla księcia. Tutejsze sfery rządowe wyrażają się ciągle z ufnością o sprawie rumuńskiej. Książę Kuza postąpił biegle dając Anglikom w przedsiębiorstwo drogi żelazne w Rumunii, bo to powiększy interes, jaki po upadku Czerkiesyi ma dziś Anglia w ukonstytuowaniu ujścia Dunaju. Znajdując się w okolicznościach, które mi pozwalają słyszeć nie raz o szczegółach prac dyplomacyi rumuńskiej, a w obawie niedyskrecyi nie będę nic pisać o ruchach ajentów księcia Kuzy.

Na konferencyi londyńskiej nie skończył się zażarty targ o Szlezwik. Wszystkie strony zgadzają się na rozdział tej prowincyi, przez wzgląd na pokojowość królowej Wiktoryi, ale kiedy Anglia proponuje linią idącą przez Szlezwik i Husum, a Prusy przez Apenrade i Tondern, Dania proponuje mniej niż Anglicy, to jest linią idącą przez Eckernförde i Frederikstedt. Ostatnią propozycyą powiózł do Londynu hr. Moltke, i zapewnił, że patryotyczna Dania gotowa jest poprzeć dalszą wojną to maximum ustępstwa. Dzienniki pruskie wołają: zatrzymamy Szlezwik i będziemy czekali, aż nam kto go wydrze. Ale nie pamiętają na flotę duńską i blokadę portów. Za kilka dni skończy się zawieszenie broni. Niemcy będą się więc musieli zdecydować. Czas tak nagli, że na wczorajszem posiedzeniu konferencyi traktowano tylko kwestye przedłużenia zawieszenia broni. Pełnomocnik duński zgadzał się na 14 dni przedłużenia, ale z warunkiem, że konferencya przyjmie w zasadzie linią rozdziału Szlezwiku zaproponowaną przez Danią. Tutejsza giełda zaczyna wychodzić z pewnika, że konferencya londyńska nie ułoży sprawy duńskiej. Spada ona.

Napoleon III chce wszędzie i zawsze działać z Anglią, ale jej nie ulega i o ile może przeciąga ją na swą politykę. Nie wyrzekł się on projektu medyacyi Francyi i Anglii w Ameryce i znów z nim występuje. Wiedząc, że sprawa Polska rozdzieliła Francyę i Rosyę i pragnąc, aby Cesarz szedł z samemi Niemcami, *Mémorial* rozdmuchuje zarzewie między Francyą a Anglią. Robota jego jest trudna. W tym jednak kierunku idzie w tej chwili rząd francuski. *Constitutionnel* napisał nie napróżno artykuł o emigracyi irlandzkiej i stopniowym wyludnieniu Erynu. Tutejsze sfery urzędowe okazały się czułemi na przychylne przyjęcie imienia Napoleona III w uniwersytecie Cambrigde, podczas bytności księstwa Walii. Imię to, jak widzimy, zostało przyjęte z oklaskami. Przekonani że najlepsze postępowanie Francyi byłoby z Anglią, spoglądamy z upragnieniem na oznaki zbliżenia się tych państw: ale trudno pomyślić aby się to stało pod zdziecinniałemi lordami Palmerstonem i Russellem. Zdarzyły się w tych dniach wypadki niepolityczne, ale pokazujące, że rywalizacya między Anglią a Francyą pokazuje się wszędzie i żywo. Na wyścigach w Epsom, koń francuski, dla tego że zwyciężył, malo że nie został zabity przez lud angielski. Wypadek ten dał narodową wagę onegdajszym wyścigom w parku bulońskim. Na tych wyścigach Anglicy zamierzali wziąść odwet, przybyli z najlepszemi końmi i najęli pierwsze piętro Grand hotel, w zamiarze dania iluminacyi, jeżeli koń ich zwycięży. Dla powiększenia zwycięztwa, wystąpili ostatecznie tylko z jednym koniem, najlepszym, który odniósł nagrodę, Dżoby, ale się òmylili. Koń francuski znowu zwyciężył. Zwycięztwo to, któremu przytomny był Cesarz, dało powód do wielkiej manifestacyi turfu. Trzydziesto-tysięczna ludność zawołała: niech żyje Francya! niech żyje Cesarz! Dzisiejszy artykuł *Constitutionnela* uważa to zwycięztwo za dalszy szereg zwycięztw moralnych odniesionych nad Anglią. Między takiemi narodami jak Francya i Anglia przyjemne jest każde zwycięztwo, szczególniej kiedy jest rzadkie; ale byłaby nie mała szkoda, gdyby Francya poprzestała na drobnostkach. Francya odniosła zwycięztwo w Epsom i Boulogne, ale wiecie, że w jednem państwie straciła zwycięztwo solferyńskie, i być może, że wkrótce straci w innem zwycięztwo sebastopolskie.

W Algierze powstanie zbliża się ku upadkowi. W Tunis Francya nie jest wcale z powstańcami, jak utrzymują Anglicy, ale domaga się jak powstańcy, oddalenia Kasnadara i dzisiejszéj administracyi tunetańskiéj, która jest angielską. P. de Beauval, konsul francuski, zaprzeczył, aby Francya czyhała na Tunis.

Cesarstwo wyjechali wczoraj do Fontainebleau. Spokój jest głęboki i policya czuwa, aby w niczem nie został naruszony. W obawie wznowienia tumultu, odmówiono panu Godard pozwolenia na puszczanie balonu. Nie pozwolono także na zebranie się biesiady nieprzyjaciół kary śmierci. Cesarz będzie przyjeżdżał raz na tydzień do Paryża na rady ministrów a raz na tydzień ministrowie będą udawali się do Fontainebleau. Pogłoski, że Cesarz ma się udać do Holandyi i zobaczyć się tam z Aleksandrem II, i że p. Rouher ma się spotkać z ks. Gorczakowem w Karlsbad, nie są uważane za pewne.

Turyn 6 czerwca.

(. · .) W zeszłą sobotę liczna partya umiarkowana (terzo partito) w osobie dep. Saccardi wydała w Parlamencie bardzo żywą walkę p. Minghettemu, który silnie atakowany z właściwą sobie zręcznością odpierał razy, lecz w końcu ustąpić musiał — tym sposobem zapewniła opozycya sobie większość, do której w ostatnich czasach przeszło wielu deputowanych, stronników polityki p. Ratazzego. — Od dwóch tygodni ani jeden projekt ministeryalny nie wyszedł z głosowania tryumfalnie. Ta błaha na pozór okoliczność każe łatwo domyślać się, że przesilenie ministeryalne jest nieuchronne i bardzo bliskie.

Krótka bytność margr. d'Afflitta, prefekta neapolitańskiego, który na posłuchaniu prywatnem wystawił królowi w prawdziwem świetle stan neapolitańskich prowincyj pod zarządem jenerała de La Marmora, spodziewany wkrótce wyjazd tegoż na 3 miesiące do Egiptu, świeże wkroczenie kilku znacznych rozbójniczych oddziałów do Abruzzów, sprawiły niemałe wrażenie w urzędowych kołach. Opinia publiczna żywo potępia wahanie się rządu, dla tego stronnictwo czynu czynniejszem dziś jest niż kiedykolwiek. — Bytność Menottego Garibaldego w Turynie, jako parlamentarza swego ojca jest bardzo ważnym faktem. Jenerał Garibaldi, stojąc na czele Włoch patryotycznych, postawił dwa pytania: albo wojna na zewnątrz, albo walka w Izbie. Pierwszego skutkiem byłoby zajęcie Rzymu, drugiego zaś obalenie ministeryum, rozwiązanie parlamentu i oddanie królowi władzy dyktatorskiej.

Natężona baczność narodu, przeczuwanie wypadków mogących stanowić o przyszłości Włoch, bardzo wpływają na ogólne usposobienie ludności turyńskiej. Odbija się to wyraźnie podczas trwających obecnie uroczystości statutu; nigdy one niebyły tak świetne jak w tym roku; obliczają, że do 60.000 osób przybyło na dzień wczorajszy. Taki najazd do Turynu, którego ludność zaledwie 200.000 liczy, musiał się dać uczuć; o godzinie 4 po południu zabrakło chleba, a powiększona służba w kawiarniach i restauracyach nie była wystarczająca.

Podczas rannego przeglądu król był witany z takim zapałem, że wielu przybyłych z prowincyi płakało z rozrzewnienia; podobnież było, gdy jechał po południu na wyścigi konne, na które stawiło się 5 koni kursowych.

Onegdaj, przed murami dawnej cytadeli odsłonięto bardzo piękny pomnik z brązu, na pamiątkę Piotra Micca, żołnierza z czasów Wiktora Amedeusza II, który, podczas słynnego oblężenia Turynu w r. 1760 przez Francuzów, wysadzeniem niedokończonej miny prochowej postradał życie, a czynem tym ocalił Turyn i królewską koronę na głowach panujących dotąd książąt Sabaudyi. Micca przed wejściem do lochów, przez swego oficera polecił swą żonę i dzieci opiece króla; po skończeniu wojny familia piemonckiego bohatera w nagrodę otrzymała *poczwórną racyę chleba na wieczne czasy*. Piotr Micca 158 lat czekał na zbyt zasłużone wspomnienie narodu; zaś następcy choć ubocznej linii, mieszkającej w okolicy Biella, do dzisiaj odbierają od rządu po cztery bochenki żołnierskiego chleba.

Kraków 10 czerwca. J. C. Mość postanowieniem z 3go czerwca b. r., nadał starszemu dozorcy w szpitalu załogi lwowskiéj Franciszkowi Barańskiemu, w uznaniu jego długoletnich pełnych *poświęcenia się usług przy chorych, srebrny krzyż zasługi*.

Minister stanu zamianował nauczyciela zastępcę przy gimnazyum w Przemyślu Klemensa Sienkiewicza rzeczywistym nauczycielem przy tym zakładzie.

Lwów 9 czerwca. *Gazéta Lwowska* ogłasza dokończenie wykazu prawomocnych wyroków c. k. sądu wojennego lwowskiego zapadłych w miesiącu maju 1864.

II. Za zbrodnię udzielania pomocy.

85) Karol Sutter z Cieszyna, 23 lat, ewangielik, prowizor krawiecki, na 2 miesiące więzienia.

III. Za zbrodnię obrazy majestatu.

86) Grzegorz Schober, ze Lwowa, 33 lat, fryzyer. na 5 miesięcy więzienia. — 87) Wasyl Plekan, z Hnilczy, 50 lat, kmieć, na 6 miesięcy cięż. więzienia. — 88) Antoni Sławik, z Choć, w Czechach, 55 lat, leśniczy, uwolniony z braku dowodów. — 89) Jan Tarnawski, ze Lwowa, 52 lat, wyrobnik, na 1 rok cięż. więz. — 90) Jankiel Maas, z Złoczowa, 52 lat, dzierżawca propinacyi, na 2 mies. cięż. więzienia, zaostrzonego 2 razowym postem w każdym tygodniu.

IV. Za zbrodnię gwałtu publicznego podług § 81 c. k. k.

91) Wasyl Sayczuk, z Iwanki, 55 lat, kmieć, na 3 miesiące cięż. więzienia, zaostrzonego 1 razowym postem w każdym tygodniu. — 92) Sylwester Gayda, z Iwanki, 37 lat, kmieć, na 2 miesiące więzienia, zaostrzonego 1 razowem postem w każdym tygodniu. — 93) Fedko Krysa, z Poddubiec, 44 lat, kmieć, na 1 miesiąc ciężkiego więzienia, zaostrzonego 1 razowym postem w każdym tygodniu.

V. Za przestępstwo zbiegowiska.

94) Abraham Netzer, ze Lwowa, 30 lat, posługacz weselny, na 20 kijów. — 95) Józef Mayer Anes, ze Lwowa, 19 lat, woźnica, uwolniony z braku dowodów. — 96) Lippe Joel Bodek, ze Lwowa, 26 lat, kupiec towarów łokciowych, uwolniony z braku dowodów.

VI. Za przestępstwa podburzania.

97) Konstanty Węglowski, 56 lat, rządzca dóbr z Balic, i 98) Witalis Smochowski, ze Lwowa, 35 lat, redaktor gazety, prócz utraty 60 złr. z kaucyi, każdy na 1 miesiąc aresztu, i ogłoszenie wyroku w urzędowéj gazecie lwowskiéj kosztem skazanych.

VII. Za przestępstwa przeciw publicznym zarządzeniom.

99) Zygmunt Kieszkowski, z Tarnowa, 19 lat, student, uwolniony z braku dowodów. — 100) Markus Necheles, ze Lwowa, 41 lat, kramarz, na karę pieniężną w kwocie 150 złr. w. a. — 101) Mendel Freundlich, ze Lwowa, 29 lat, wekslarz, na 1 miesiąc aresztu. — 102) Ozyasz Simpel, ze Lwowa, 21 lat, malarz pokojowy, na 2 miesiące aresztu, zaostrzonego 2 razowym postem w każdym tygodniu. — 103) Jan Leroche, z Sygniówki, 41 lat, kmieć, na 1 miesiąc ścisłego aresztu, zaostrz. 2 razowym postem w każdym tygodniu. — 104) Jakób Seibel, z Dornfeld, 47 lat, wyrobnik na 3 tygodnie aresztu w sztokhauzie, zaostrzonego 2 razowym postem w każdym tygodniu. — 105) Jan Czerniecki, ze Lwowa, 50 lat, wyrobnik, na 4 tygodnie aresztu w sztokhauzie, zaostrzonego 2 razowym postem w każdym tygodniu. — 106) Franciszek Seibel z Białogóry, 57 lat, wyrobnik, na 6 tygodni aresztu w sztokhauzie, zaostrzonego 2 razowym postem w każdym tygodniu. — 107) Teodor Łysiak, z Dłużniowa, 47 lat, gr. kat. proboszcz, na 48 godzin aresztu u profosa lub karę pieniężną w kwocie 10 złr. w. a. — 108) Jan Łysiak, z Uhnowa, 38 lat, gr. kat. kapelan, w Żabczy, na 48 godzin aresztu u profosa lub karę pieniężną w kwocie 10 złr. w. a. — 109) Piotr Litwin, senior, z Stusianka, 69 lat, szynkarz, na 4 dni aresztu w sztokhauzie. — 110) Michał Kalita, z Sambora, 38 lat, stróż, na 7 dni aresztu w sztokhauzie. — 111) Franciszek Hojnik, z Einödl, 31 lat, woźny, na 7 dni aresztu w sztokhauzie, w drodze łaski uwolniony. — 112) Michał Bratkowski, ze Lwowa, 23 lat, sługa magistratualny, na 10 kijów. — 113) Gustaw Kobessa, z Sambora, 28 lat, pompier, na 15 kijów. — 114) Helena Jendrzejowska, ze Lwowa, 46 lat, żebraczka, na 2 miesiące ścisłego aresztu w sztokhauzie, zaostrzonego 2 razowym postem w tygodniu. — 115) Marcela Scheiner, z Podkamienia, 40 lat, handlarka wiktuałów, na 3 dni aresztu w sztokhauzie. — 116) Wasyl Wołoszczyn, z Kulikowa, 52 lat, wyrobnik, na 5 kijów. — 117) Stanisław Kędzierski, z Krakowca, 40 lat, stróż, na 14 dni aresztu w sztokhauzie, zaostrzonego 2 razowym postem i 2 razowem twardem łożem, (powtórnie). — 118) Rozalia Tomkowicz, z Czajkowic, 20 lat, służąca, na 7 dni aresztu w sztokhauzie. — 119) Julia Eital, ze Lwowa, 60 lat, wyrobn., na 14 dni aresztu w sztokhauzie. — 120) Ludwik Pogórski, z Hołościna, 18 lat, uczeń szkół realnych, na 6 tygodni aresztu w sztokhauzie, zaostrzonego 2 razowym postem w każdym tygodniu. — 121) Józef Schubert, ze Lwowa, 32 lat, dyurnista, na 3 dni aresztu w sztokhauzie. — 122) Teodor Nanowski z Bossochi, 28 lat, służący, na 20 kijów. — 123) Franciszek Kralik, ze Lwowa, 42 lat, wyrobnik, na 10 kijów. — 124) Leib Flamm, z Sądowéj Wiszni, 24 lat, parobek do koni, na 5 kijów. — 125) Andrzéj Płowiak, ze Lwowa, 18 lat, czeladnik murarski, na 10 rózg. — 126) Tomasz Płowiak, ze Lwowa, 19 lat, czeladnik murarski, na 15 rózg. — 127) Piotr Czopp, ze Lwowa, 19 lat, czeladnik murarski, uznany za niewinnego. — 128) Marya Makowska, z Brzuchowic, 19 lat, ulicznica, na 10 rózg. — 129) Józef Niemierowicz, z Zagórza, 36 lat, kmieć, na 7 dni aresztu w sztokhauzie. — 130) Nuchem Jurem z Magierowa, 28 lat, woźnica, na 14 dni aresztu w sztokhauzie. — 131) Klaudyusz Hobgarski, z Bóbrki, 20 lat, dyurnista, na 1 miesiąc aresztu. — 132) Stanisław Kamiński, z Ocinek, 30 lat, oficyalista prywatny, na 1 miesiąc aresztu. w sztokhauzie. — 133) Schloime Baum, z Wielkich Ócz, 21 lat, służący, na 15 kijów. — 134) Antonina Senaczek, ze Lwowa, 24 lat, ulicznica, na 6 tygodni aresztu w sztokhauzie. — 135) Onyszko Bojko, z Podniestrzan, 48 lat, stróż, na 8 dni aresztu w sztokhauzie. — 136) Michał Zajączkowski, z Barszczowic, 24 lat, pocztylion, na 10 kijów. — 137) Michał Pomorski, z Sambora, 21 lat, słuchacz praw, uwolniony z braku dowodów.

VIII. Za przestępstwa przeciw publicznemu spokojowi i porządkowi.

138) Władysław Kostakowski, ze Lwowa, 23 lat, czeladnik krawiecki, na 2 miesiące aresztu w sztokhauzie. — 139) Roman Swidziński, z Głębokiéj, 38 lat, dozorca więźniów, uwolniony z braku dowodów.

IX. Za przestępstwa prasowe.

140) Aleksander Vogel, ze Lwowa, 45 lat, drukarz, prócz zakazu rozszerzania poematu *Z głębi duszy* i zniszczenia zasobnych egzemplarzy, na 14 dni aresztu u profosa. — 141) Andrzéj Kostkiewicz z Jasła, 44 lat, litograf, prócz zniszczenia pisma *List otwarty* na 8 dni aresztu.

X. Za zbieranie zabronionych składek pieniężnych.

142) Kazimierz Spineter, z Kotkorza, 19 lat, praktykant gospodarstwa, na 3 tygodnie aresztu.

XI. Za posiadanie cudzych dokumentów legitymacyjnych.

143) Jan Sokolnicki, z Goszczyszyna w Poznańskiem, 28 lat, właściciel dóbr, na 8 dni aresztu w sztokhauzie.

XII. Za przechowywanie cudzoziemców nie mogących się wylegitymować.

144) Zofia Czermińska, ze Lwowa, 32 lat, żona właściciela dóbr, na karę pieniężną w kwocie 40 złr.

XIII. Za zaniedbanie oddania broni

145) Andruch Tyślak, z Wielkopola, 42 lat, kmieć, na 8 dni aresztu. — 146) Władysław Lewakowski, ze Lwowa, 30 lat, właściciel dóbr, na utratę zakwestyonowanéj dubeltówki i karę pieniężną w kwocie 25 złr. w. a. — 147) Iwan Stupak, z Starego Dzikowa, 15 lat, włościanin, na 3 dni aresztu w sztokhauzie. — 148) Ludwik Rubaszewski, z Hanaczowa, 39 lat, leśniczy prywatny, na 7 dni aresztu w sztokhauzie. — 149) Alojzy Michałowski, z Sieniawy, 47 lat, gajowy, na utratę strzelby i 14 dni aresztu w sztokhauzie. — 150) Józef Kilian, z Zwierzyńca, w Polsce, 27 lat, nadgajowy, na 1 miesiąc aresztu w sztokhauzie.

Z c. k. sądu wojennego.

Lwów 3 czerwca 1864.

Wiedeń 9 czerwca. Z powodu telegramu, który doniósł o rozwiązaniu Rady miejskiej w Splecie (Spalato), dzienniki wiedeńskie zamieszczają kilka uwag, które w treści tu powtarzamy.

Morgenpost w artykule wstępnym robi uwagę, że kiedy po rozwiązaniu sejmu w niedługim czasie następuje rozwiązanie reprezentacyi miasta w tym samym kraju, musi w stosunkach jego tkwić coś takiego, co z jednej strony wywołuje gwałtowną opozycyą przeciw rządowi, z drugiej zaś powoduje rząd do postępowania, w którem wielką rolę odgrywają heroiczne konstytucyjne środki, t. j. rozwiązywania ciał reprezentacyjnych. Dowiedzenie się o stanie rzeczy w rzeczonym kraju zajmować może już samo przez się, szczególniej zaś pod tym względem, że byłaby wskazówka, do jakiego stopnia ministeryum i jego organa znoszą opozycyą. Tymczasem dotąd trudno o wiadomości ze źródeł nieuprzedzonych pochodzące. Historya rozwiązania sejmu dalmatyńskiego nie jest jeszcze całkiem jasną; tyle tylko wiadomo, że rząd w niektórych kwestyach obawiał się pozostać w mniejszości a że zastępca ministerstwa nie zawsze doznawał ze strony sejmu zupełnych względów. Przytoczony dziennik dodaje, że okoliczność, iż rząd nie mógł pozyskać większości, nie doprowadziła dotąd w krajach w szczuplejszej Radzie reprezentowanych ani w Izbie poselskiej do rozwiązania; sejm zadarski stanowi tu wyjątek. Co się tyczy uchybienia reprezentantowi rządowemu, prawdopodobnie stanowi ono główny powód rozwiązania sejmu; jednak zdala trudno osądzić, jakie to było uchybienie, a zresztą w sprawach uczucia dotyczących trudno także rozstrzygnąć, gdzie się kończy wrażenie podmiotowe a zaczyna przedmiotowa istota czynu. W każdym razie jest to rzadki bardzo wypadek w praktyce sejmowej, że sejm zostaje rozwiązany z powodu osobistych zajść między zastępcą rządowym a zgromadzeniem.

Co się tyczy wewnętrznych politycznych stosunków kraju, tyle tylko wiadomo, że są tam dwa polityczne stronnictwa: Słowianie stanowiący większość ludności i Włosi mieszkańcy miast przeważający zamożnością i inteligencyą. Pierwsi dążą do połączenia Dalmacyi z Kroacyą i Sławonią w potrójne Królestwo; drudzy szukali pomocy u rządu przeciw Słowianom, i mieli ją, pomimo, że rząd w zasadzie uznał potrójne Królestwo. W ostatnich czasach oba stronnictwa zbliżyły się do siebie w celu uzyskania rezultatów na polu administracyi i organizacyi; tym sposobem rząd stracił sprzymierzeńca.

O ile to ogólne stosunki wchodzą w sprawę rozwiązania rady miejskiej w Splecie, dotąd nie wiadomo. Sama przez się rzecz nie miałaby wielkiej wagi; ale w chwili, w której wielka część wyjęta jest z pod rządów konstytucyjnych, nawet zdarzenia barwy miejscowej nabierają powszechnego znaczenia, gdyż zachodzi pytanie, czy granice, w których zawiera się dla rządu konieczność takich środków, dalej jeszcze mają być rozszerzone.

Pogłoskom, jakie się już pojawiły, że w Dalmacyi ma być ogłoszony stan wyjątkowy, że rząd wpadł na trop działania garibaldowskich emisaryuszów i t. d. *Morgen-post* nie przypisuje znaczenia.

Presse dodaje do telegramu, o którym mowa, także uwagę, że bezpośredni powód rozwiązania rady miejskiej w Splecie, niewiadomy; nieliczne wiadomości, jakie z Dalmacyi dochodzą do Wiednia, donosiły wprawdzie o nieporozumieniach między c. k. władzami a radą municypalną, do których powód dała sprawa kolei żelaznej, tudzież o pewnem rozjątrzeniu wywołanem pewnymi sporami, ale o wybitniejszem starciu się nic nie było słychać. Zdaje się, że i tym razem go nie było, tak samo jak w roku przeszłym, kiedy rozwiązano Izbę handlową w Splecie, której prezesem był także p. Bajamonti. *Gen. Korrespondenz* lubi, powiada *Presse*, donosić o każdem jaju, jakie gdzie tam daleko na granicach tureckich zniesie kurczę; chwalebnem byłoby, żeby z tą napół exotyczną pilnością zajęła się raz przedstawieniem polityki rządowej w odległej Dalmacyi. P. Bajamonti, złożony z posady Podesty, należał jak wiadomo do najznakomitszych członków rozwiązanego sejmu i uchodził za właściwego przewodcę stronnictwa autonomistów. Dawniej nie występował jako przedstawiciel skrajnych zdań i dążeń, a najmniej wtedy, kiedy w zimie 1861 r. jako członek dalmatyńskiej deputacyi działał tu w Wiedniu tak gorliwie w tym duchu, aby Dalmacya pozostała w składzie niemieckich i słowiańskich krajów koronnych.

— Na czwartem z porządku posiedzeniu sejmu siedmiogrodzkiego deputowany Maager uzasadniał znany już czytelnikom wniosek swój w przedmiocie kolei siedmiogrodzkich. Ganił surowo postępowanie dotychczasowe rządu w tej sprawie, a jeszcze ostrzejszej podał krytyce domniemane w przyszłości kroki jego w tym przedmiocie. Sejm przychylił się do konkluzyi mowcy, aby bezzwłocznie wybrać komisyę z 14 członków złożoną, mającą w przeciągu dni ośmiu zdać sprawę z przekazanego jej wniosku Maagera. Pośpiech z jaką sejm siedmiogrodzki w sprawie tej postępuje jest następstwem jednozgodnego zapatrywania się wszystkich stronnictw na kwestyę przez Maagera poruszoną, którego w innych sprawach jednak spodziewać się można. Donoszą już, iż na dniu 2 Czerwca, odbyło się zgromadzenie Rumunów pod prezydencyą metropolity Sterka-Sulutz, na którem uchwalono postawienie wniosku, aby sejm nie pierwej przystąpił do obrad nad projektem do ustawy o sądzie najwyższym dla Siedmiogrodu, aż dopiero po ukończeniu rozpraw nad propozycyami wyszczególnionemi na pierwszym planie w reskrypcie królewskim sejm otwierającym. Przyczynę tej uchwały tak objaśnia korespondent do *P. Lloyd:* Doszło do wiadomości posłów rumuńskich, iż Uniwersytet narodu saskiego przedłożył kancelaryi siedmiogrodzkiej nowe statuta gminne i municypalne do zatwierdzenia, które mają zapewniać Sasom uprzywilejowane stanowisko, a mianowicie ubezpieczać ich mają przed zmianami w tym kierunku możliwie przez sejm zaprowadzić się mającemi, tudzież przed wszelkiem naruszeniem ich praw przez większość rumuńską w kwestyi politycznego podziału kraju; szczytem zaś owych dążeń saskich miał być sąd najwyższy po ich myśli uorganizowany. Lecz plan postępowania ukartowany przez Rumunów nie przyszedł do skutku, bo w ostatniej chwili otrzymali wskazówkę ze sfer urzędowych, iż rząd takowe postępowanie uważać będzie za wotum nieufności dla siebie, przeto wszelkiemu zamiarowi odroczenia rozpraw nad projektem do ustawy o sądzie najwyższym stanowczo się sprzeciwi.

Zatem na piątem z porządku posiedzeniu sejmu w dniu 3 b. m. rozpoczęły się zapowiedziane rozprawy. Prócz wniosków u większości domagającego się sądu najwyższego z siedzibą w jednem z miast krajowych i wniosku mniejszości, który siedzibę sądu najwyższego siedmiogrodzkiego do Wiednia przenosił, stawiano jeszcze różne wnioski. I tak br. Salmen zalecał zaniesienie prośby do N. Pana o utworzenie ogólnego sądu Najwyższego z osobnym senatem dle spraw Siedmiogrodu. Podobne wnioski z poparciem niemieckiej części sejmu stawiali także regalista Teutsch i wiceprezydent saskiego sądu wyższego Herberth, który wniósł, aby działalność najwyższego sądu w Wiedniu rozciągniętą została również na Siedmiogród, a to za pośrednictwem osobnego senatu uwzględniającego różne języki i narodowości Siedmiogrodu. Przeciw wnioskowi temu wystąpił atoli silnie zastępca rządowy radca gubernialny Pap, przedkładając, iż rząd już z tej przyczyny nie może się przychylić do konkluzyi poprzedniego mowcy, iż takowa narusza prawo samorządu w sprawach sądowych zastrzeżone dla Siedmiogrodu w dyplomie październikowym, a w następstwie wyklucza kraj ten ze związku z koroną węgierską, co wcale nie leży w zamiarach rządu. Po przemówieniu komisarza rządowego zabierało głos jeszcze wielu posłów na temże posiedzeniu, a to broniąc według swej narodowości bądź wniosku większości, bądź mniejszości. Pominąć możemy śmiało te głosy, bo zapewne przebrzmiały one już we własnym kraju; lecz zapisać musimy głos biskupa Fogarassy, który w jądro kwestyi uderzył: Przeniesienie siedziby jak najwyższego do Wiednia — przedstawia mówca — słusznie uważać należy za krok na drodze wcielenia Siedmiogrodu do monarchii austryackiej. Podporządkowanie sądu najwyższego siedmiogrodzkiego pod takowyż w Wiedniu, nie może mowca za co innego uważać, jak tylko za naruszenie samodzielności i autonomii W. Ks. Siedmiogrodzkiego. W myśl §. 11 patentu z lutego sejm do takiej uchwały nie jest nawet kompetentnym, gdyż uchwała takowa zawierałaby w sobie pośrednio-zniesienie dawnej konstytucyi przywróconej krajowi dyplomem październikowym. Zdaniem więc mowcy najwłaściwszą jest droga, aby wyznaczenie siedziby przyszłego sejmu najwyższego dla siedmiogrodu przekazać osobie N. Pana. Jakoż czyni poprawkę tej treści, w razie gdyby wniosek większości wydziału nie został przyjętym. Mowa ta, którą lewica sejmowa z oklaskami przyjęła, nie zamknęła jeszcze rozpraw w przedmiocie siedziby sądu najwyższego dla Siedmiogrodu, czyli nad §. 1 projektu rządowego, gdyż depesza telegraficzna donosi z Hermanstadtu, że na najbliższem posiedzeniu jeszcze 13tu mowców w tymże przedmiocie głos zabierało, a rozprawy i tak zamkniętemi nie zostały.

— Wrażenie sprawione przemówieniem nadwornego kanclerza węgierskiego na biesiadzie u burmistrza Zelinki znalazło swój wyraz w dziennikach, które prawie bez wyjątku zajmują się toastem hr. Ziczy. Na podanie ich w tym względzie wpływa oczywiście dotychczasowe stanowisko w kwestyi węgierskiej, dla tego też sądy są bardzo różne: centralistyczne uderzają w surmy na znak zwycięstwa, inne niezupełnie chcą wierzyć, aby słowa takie wyszły z ust kanclerza węgierskiego, inne wreszcie, nie podając bynajmniej owej przemowy w wątpliwość, starają się zredukować jej znaczenie do właściwych rozmiarów. Zdanie *Wanderera*, który kwestyę węgierską rozbiera od lat kilku z bezstronnością i znajomością rzeczy obcą innym dziennikom wiedeńskim, zasługuje w tym przedmiocie więcej na uwagę, niż któregokolwiek innego dziennika, dla tego pomijając inne, podajemy tu w streszczeniu artykuł *Wanderera:*

Toast węgierskiego kanclerza sprawił w kołach centralistycznych ogólne wrażenie któreby dla nas było niepojętem, gdybyśmy takowego nie przypisywali błędnemu pojęciu rzeczy, które nawet w odpowiedzi na toast znalazło miejsce. P. Ignacy Kuranda nazwał bowiem kanclerza nadwornego, przedstawicielem narodu węgierskiego. Gdyby hr. Herman Ziczy nim był istotnie, wówczas ostatnie jego przemówienie wprawiłoby nas w zdumienie porówno z innymi. Lecz p. Kuranda pomylił się i w błąd wprowadził tych, którzy na słowach jego polegali. Ministrowie są doradcami, niekiedy nawet przedstawicielami korony, lecz nigdy narodu. Więc i kanclerz węgierski jest tylko urzędnikiem królewskim, a tytuł jego urzędowy brzmi: *Summus secretarius et regis cancellarius:* wybór jego zależy wyłącznie od woli królewskiej, przeciw której naród nie może położyć swego veto. Słowa więc wyrzeczone przedwczoraj przez kanclerza były odbiciem bądź jego przekonań prywatnych, bądź przekonań pierwszego urzędnika węgierskiej korony, lecz bynajmniej nie występował tu w charakterze „przedstawiciela węgierskiego narodu."

W takim stanie rzeczy przemówienie kanclerza nadwornego przestaje być niespodzianką. W państwie konstytucyjnem wszyscy członkowie gabinetu muszą się zgadzać ze sobą przynajmniej w kwestyach stanowczych przyjętego systematu. Hr. Ziczy, skoro wstąpił do gabinetu złożonego wyłącznie z zwolenników patentów lutego objawił niemylnie, iż program ów za swój przyjmuje. Lecz patenta lutego odnośnie do Węgier wskazują tylko cel, nie zaś środki, któremi ów cel może być dopięty; środki te atoli, których hr. Ziczy użyć może, mogą być tylko zgodnemi z konstytucyą. Wynika to z woli Monarszej objawionej bez ogródek w piśmie JCMości z dnia 5go listopada 1861 r. a hr. Ziczy w przemówieniu do urzędników węgierskiej kancelaryi wyrzekł niedwuznacznie, iż zadaniem jego będzie tylko dopełnienie woli N. Pana."

Słowa Monarsze wyrzeczone przy zaprowadzeniu prowizoryum w Węgrzech, iż „zachodzące w tym kraju kwestye sporne mają być rozwiązane tylko w drodze konstytucyjnej" wytknęły tór postępowania każdemu kanclerzowi węgierskiemu. Wypowiedzianem jest w nich bowiem, iż do ostatecznego uregulowania stosunków prawno politycznych niezbędnem jest przyzwolenie zgodne z konstytucyą węgierskiego narodu przez swą prawną reprezentacyę. Jesteśmy przekonani, że powyższe słowa N. Pana hr. Ziczy jako wierny sługa Monarchy; jako Węgier obrał sobie za gwiazdę przewodnią. Z tego tylko stanowiska może być ocenionem należycie, onegdajsze przemówienie hr. Zichy, Jego ekscelencya chciał w nim wyrazić tylko nadzieję, iż powiedzie mu się urzeczywistnienie programatu obecnego ministerstwa na drodze przez N. Pana jedynie za możliwą uznanej, a więc skłonienie zebranego w sposób prawem przepisany sejmu węgierskiego do wysłania posłów do Rady Państwa. Jeżeli hr. Ziczy dopełni pomyślnie owego trudnego przyrzeczenia, wówczas bez wątpienia, zapewni sobie miejsce w rzędzie najznamienitszych mężów stanu teraźniejszości."

Włochy.

Podajemy drugą część rozpoczętego w wczorajszym numerze dyplomatycznego pamiętnika, wyjaśniającą stosunki między gabinetami paryzkim i turyńskim.

„Instrukcye, które hr. Pasoliniemu poniekąd za wstęp służyć miały, miały na celu zaprotestowanie przeciw zarzutom angielskiego rządu, a zarazem podniesienie wdzięczności, jaką Włochy gotowe są okazać Anglii. Potem robił hr. Pasolini usiłowania w celu odwiedzenia gabinetu Whigów od postanowienia nieuczestniczenia w kongresie. Lord Russell przyjął tę insynuacyę bardzo źle i odpowiedział, że Cesarz Napoleon wyklęty jest od mocarstw.

Podczas pobytu hrab. Pasoliniego w Londynie, trwającego kilka tygodni, wyszła na jaw dwulicowość rządu włoskiego. Wiedział ten rząd bardzo dobrze, że w Paryżu nie mógł poruszać sprawy rzymskiej, a że równie trudno rozpoczynać w Londynie rokowania o Wenecyą. Dla tego też zapewniał uroczyście w Paryżu, że względem Rzymu ma jak najbardziej pokojowe zamiary i wdał się tam w rokowania o Wenecyą, podczas kiedy w Londynie zapewniał, że nie myśli o Wenecyi, a chodzi mu tylko o Rzym. W obu stolicach podnosili ajenci włoscy to, że koniecznie potrzeba w jakiś sposób zadośćuczynić w Turynie uczuciu

narodowemu, a że Anglia i Francya, jeżli zostawią Włochy bez pomocy, narażają się na niebezpieczeństwo utracenia wszystkich owoców dawniejszej swej wspaniałomyślności. Zresztą hr. Pasolini dotknął był w Londynie innych jeszcze punktów, gdyż w ostatnich dniach grudnia oczekiwał Cesarz z wielką niecierpliwością jego powrotu.

Podróż hr. Alfieri w lutym b. r. do Paryża przedstawia inną ciekawą stronę. Alfieri jest siostrzeńcem zmarłego hr. Cavoura. Ożenił się on z córką niedawno także zmarłego margrabiego Cavoura, która sławnego swego wuja pielęgnowała aż do ostatniej chwili jego życia. Siostrzeniec ten Cavoura jest prezesem włoskiego stowarzyszenia narodowego i przybył do Paryża dla złożenia w imieniu tegoż stowarzyszenia życzeń Cesarzowi Napoleonowi z powodu udaremnionego zamachu Greka i spólników. Cesarz zaraz go przyjął i udzielił mu czterech posłuchań. Ale hr. Alfieri miał ukryty zamiar dostania się na poselstwo włoskie w Paryżu w miejsce p. Nigry. Chcąc być od Cesarza na tę posadę powołanym, nadskakiwał mu wszelkiemi sposobami i oświadczył gotowość dostarczenia mu wszystkich papierów, które pozostały po wuju jego Cavourze. Cesarz przywiązywał do tej propozycyi pewną wartość, gdyż pierwej kazał był wejść w układy z innymi członkami rodziny Cavoura, w celu dostania rzeczonych papierów. Jednak Napoleon nie zgadzał się na odwołanie p. Nigry. Ceni on wysoko tego poddającego się dyplomatę, którego zresztą lubi Cesarzowa i dwór. Więcej wpłynęła może ta okoliczność, że jak wtajemniczeni utrzymują, hr. Alfieri nie był właścicielem papierów po Cavourze pozostałych. Schowane są one pod trzema kluczami do różnych osób należącemi. Osoby te są: p. Nigra, włoski senator Castelli i młody Cavour, który pierwej był przy piemonckiej ambasadzie w Paryżu. Z tym ostatnim układali się już pierwej ajenci francuscy i powiadają, że ten młody Cavour dla uniknienia wszelkiej natarczywości, udał się w podróż do Egiptu.

Dodać jeszcze należy, że margrabia Villamarina, były piemoncki poseł w Paryżu, miał w ręku wiele z rzeczonych papierów. Jednę część ich kazał już był we Włoszech drukiem ogłosić.

Cesarz mówił niedawno z pewną osobą poufną o tym rodzaju targu o te papiery a przy tej sposobności wyraził się w sposób następujący: Z wielkiemi dziejowemi zdarzeniami rzecz się ma tak samo jak z wykwintną kuchnią: nie wolno zaglądać. Szczegóły w istocie nie mają wielkiej ważności, chodzi o skutek. Mam tę świadomość, żem dla Francyi zrobił coś znacznego zyskując dla niej Sabaudyą i Nizzę. Co to obchodzi dzieje, jakem to zrobił? Niech sobie zachowają swoje papiery.“

W toku ostatnich rokowań, które się odbywały między Francyą i Włochami, akcya jaką francuska dyplomacya wywierała na włoską, zmieniała się podług okoliczności. Ile razy kombinacye, wymagające współudziału mocarstw a osobliwie Austryi, rokowały pomyślny skutek, Francya nie tylko uspakajała włoską zapalczywość, lecz posuwała się czasami nawet do groźb; przy każdej zaś nowej klęsce, jakiej doznały owe kombinacye, brała górę myśl rewolucyjnej polityki, a rząd turyński odbierał zaproszenie, aby mniej lub więcej był w pogotowiu. To wznoszenie się i upadanie fali politycznych nie mogło pozostać bez wpływu na Włochy, owszem potęgowało ono namiętności do najwyższego stopnia.

W drugiej połowie grudnia Cesarz, którego kilka razy przestrzegano względem koalicyi, kazał powiedzieć w Turynie, aby się zachowano spokojnie a przynajmniej aby zaczekano, dokąd Austrya nie da jakiego pozoru. Nie jest nieprawdopodobnem, że rząd króla Wiktora Emanuela, wtedy kiedy nogami depcąc zasadę narodowości, która Włochy zrobiła wielkiemi, Danii ofiarował wojsko i flotę i występował po stronie Danii, miał zamiar dostarczenia Austryi pozoru do zaczepki. Przedłużenie pobytu hr. Pasoliniego w Londynie jest prawdopodobnie w związku z ostatnią fazą włoskiej polityki.

W ciągu lutego odebrał francuski poseł w Turynie p. Malaret polecenie zapytania się hr. Visconti Venosty, czyto prawda, że rząd włoski ofiarował Anglii pomoc włoską dla Danii. Włoski minister wprost tego się wyparł, co mu o tyle było łatwiejszem, że owo oświadczenie się z pomocą dla Danii prawdopodobnie uczynił nie poseł włoski w Londynie, margrabia d' Azeglio, lecz właśnie ów, więcej w szczegółowem poselstwie wysłany hr. Pasolini. Pan Malaret pytał się więc, cóż w takim razie znaczy uzbrajanie się Włoch? Na to z wielkiem zadziwieniem popatrzył hr. Visconti Venosta na posła francuskiego i oświadczył, że nie może zrozumieć tego pytania. Francya po kilka razy uwiadamiała nas, abyśmy byli w pogotowiu. Czynimy więc temu zadość, bo jesteśmy przekonani, że na wiosnę przyjdzie do zawikłań, w których Francya potrzebować będzie Włoch. P. Drouyn de Lhuys miał przyjąć bardzo uprzejmie to doniesienie p. Malareta.

Ofiarowanie czynnej pomocy, przez Włochy Anglii uczynione, mogło mieć cel podwójny; raz spowodowania czynnego wystąpienia przeciw Austryi, a powtóre, w nagrodę zaś za pomoc daną Anglii otrzymania od Anglii Wenecyi. Z czego wynika, że skoro Włochy doszły do tego punktu, dawniejsze ich usiłowania, a szczególnie usiłowania hr. Pasoliniego, musiały w Londynie zupełnie spełznąć na niczem. Zimne zachowanie się ze strony Anglii względem ostatnich włoskich oświadczań się dobrą, jak się zdaje, jest wróżbą dla niemieckich interesów w sprawie duńskiej.

Afryka.

Moniteur de l'Algerie ogłasza w numerze z 2go czerwca następne wiadomości z południa:

Powstańcy, którzy w dniu 27 maja uderzyli na Ammi-Mussa bezskutecznie, powtórzyli atak z nową zaciętością. Zbliżyli się oni do murów twierdzy i starali się zrobić wyłom oskardami. Wieś Ammi-Mussa, której wszyscy mieszkańcy spędzeni zostali w jedno miejsce, zrabowano i zniszczono.

Nieprzyjaciel przerażony silnym oporem, który nas kosztował tylko jednego człowieka zabitego i kilku rannych, pomiędzy którymi znajduje się p. Durrieu, podporucznik w 2gim pułku strzelców algierskich, zawiadomiony zresztą o ruchu pułkownika Lapasset, o przybyciu jen. Martineau do Tiarel i o obecności nowych wojsk w Relizanie, cofnął się w nocy z 28go na 29, pozostawiając wielką liczbę poległych na polu walki.

W dniu 30 maja marabut Si-Lazereg był w Guelt-Bon-Zid.

Z tego punktu 300 jezdzców posunęło się po południu w dniu 31 maja w dolinę Relizańską. Trzy folwarki opuszczone zostały zrabowane.

Batalion 82 pułku liniowego wyruszył o sześć kilometrów przed wieś; artylerya zabiwszy 8 ludzi wprowadziła nieład pomiędzy tych jezdzców, na których wówczas Gum z Meholu, poparty przez piechotę uderzył i rozproszył ich.

Depesza telegraficzna dzisiejsza donosi, że pułkownik Lapasset przybył do Ammi-Mussa bez wystrzału.

Si-Lazareg udał się do Flittasów, do których jenerał Rose przybędzie 3go czerwca.

Komunikacye przerwane pomiędzy Miliana i Orleansville są przywrócone i wóz pocztowy zaczął kursować.

Wypadki na południu dywizyi Algieryi i Oranu, dają powód do pogłosek przerażających.

Nie wchodząc w szczegóły działań wojskowych, rząd algierski donosić będzie jak dotąd dokładnie o ogólnej sytuacyi buletynami powtarzanemi w dziennikach. Inne wiadomości prócz tych uważane być winny za błędne.

Przybyłe posiłki dozwalają wystąpić zaczepnie przeciw powstaniu, które się zlokalizowało w obwodach Ammi-Mussa i Zamora i oczekiwać dobrych skutków.

Monitor podaje następującą depeszę telegraficzną przesłaną ministrowi wojny, w której jen. Insuf donosi jeneralnemu gubernatorowi Algeryi o szczęśliwem skutku wyprawy przeciw pokoleniom powstałym w Dżebel-Amur.

Laghuat 2 czerwca 1864 r.

Przybyłem bez najmniejszej zwłoki do El Gricha, ważnej wsi opartej o El-Gada i położonej u jej stóp. Przestraszona ludność opuściła ją i połączyła się z ludnością w El-Gada, która, w ostatniej nędzy będąc, poddała mi się ze wszystkiem, to jest kobiety, dzieci, starcy wraz z trochą trzód. Pastwić się nad temi ludźmi nie było godnem ani mnie ani moich żołnierzy.

Wszyscy walczący prosili o łaskę z złożonemi rękami. Pozwalam im wracać do swych siedzib; zmniejszam przez to liczbę nieprzyjaciół jenerała Deligny i jemu tylko pozostawiam karanie i ułożenie spraw kraju. Pozostanę tak długo w tej okolicy, póki obecność moja będzie potrzebną.

W d. 31 maja półkownik Lafasset, którego ruch już był wiadomym z *Monitora*, przybył tu bez wystrzału.

Po tych bezowocnych utarczkach marabut Si-el-Asercy udał się do Quelt-Sidi-Buzid, a 31go zszedł na równinę w Relicanne z 300 jazdy. Pułkownik la Chaire skierował natychmiast przeciw niemu batalion 82 pułku i działo gwintowe, kilka strzałów działowych zabiło 8 ludzi nieprzyjacielowi i zdołało rozprószyć i zmusić do ucieczki nieprzyjaciela.

Jenerał Rose zbliża się do Inura z 5 batalionami i trzema działami.

Wszystko daje otuchę, że działania się powiodą i że powstanie będzie silnie stłumione wszędzie, gdzie zgromadziło swe siły.

Zdrowie wojska jest wyborne.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 10go czerwca. Odbieramy ze Lwowa wiadomość, że wczoraj 9go powstał tam o godzinie 4tej popołudniu pożar w domu Goetza na rogu ulicy Krakowskiej i Ormiańskiej i zniszczył kilka sąsiednich domów przy obu tych ulicach; prócz tego uszkodzonych jest kilka domów tak w tych ulicach jak i w ulicy Akademickiej, a między temi Instytut Techniczny. Przed wieczorem już nie dozwolono szerzyć się pożarowi i dogaszano ogień do reszty.

— W domu hr. Edmunda Stadnickiego przy ulicy Grodzkiej i ś. Józefa pokazują teraz olbrzyma, który wyrósł na 7 stóp i 4 cali wiedeńskiej miary. Jest to młody chłop z Morawy, zbudowany odpowiednio do swojego ogromnego wzrostu, a który rok temu z okładem pracował jeszcze w roli, od tego zaś czasu objeżdża świat; gdy zaś ukończy ten objazd, otrzyma miejsce jako odźwierny zamku cesarskiego w Wiedniu.

— Zgromadzenie OO. Dominikanów uprasza nas o ogłoszenie co następuje:

Ostrzeżenie.

Wiadomo nam z łaskawych doniesień, że po domach miasta naszego a może i po za miastem chodzą źli ludzie, którzy ofiarując obrazy Matki Boskiej Różańcowej odcisku düsseldorfskiego nieprawnie nabyte, z podpisem fałszowanym i książką składkową zaopatrzeni, wyłygają nieuczciwie w imieniu i niby z upoważnienia klasztoru XX. Dominikanów składki na budowę kościoła naszego. Zgromadzenie XX. Dominikanów oświadczając niniejszem, że nikogo z cywilnych do podobnej kwestyi nieupoważniło i nie upoważnia, że kwestą ostiatim li tylko sami zakonnicy się zajmują, książki zaś składkowe drukowane, z pieczęcią klasztorną i podpisami Członków Szanownej Prokuracyi budowy służą tylko zaufanym osobom do zapisywania składek zbieranych w kółku domowem przyjaciół i znajomych, ostrzega i uprasza uprzejmie szanowną życzliwą Publiczność, aby nie dawała się zwodzić, ale owszem takowych wykpigroszów przytrzymać i do właściwej władzy jako fałszerzy i oszustów oddać zechciała.

X. Piotr Wilhelm Przeor XX. Dominikanów.

— Dnia 9go czerwca dosięgło najwyższe ciepło 18°,0, najniższe 8°,6, barometr zwolna opadał, o godzinie 2ej po południu stał na 328,‴51, o 10tej godzinie wieczór na 327‴,91, o 6tej rano 10go na 327,‴41; wiatr wschodni zbaczający ku północy i południu, w godzinach przedpołudniowych dosyć mocny, zresztą słaby, dzień pogodny, tylko około południa nieco chmur; rano 10go o godzinie 6tej temperatura powietrza + 11°,2 R.

— Jutro w sobotę dnia 11go czerwca, S. Barnabasza apostoła.

KONCERT. We środę mieliśmy w teatrze polskim koncert p. Leopolda Miłaszewskiego przy współudziale amatorów. Program obejmował 8 numerów, z którego połowa wypadła na śpiew, druga zaś na orkiestrę, fortepian i kwartet. W wykonaniu wzięli udział prócz p. Miłaszewskiego, którego piękny głos barytonowy zna już publiczność tutejsza z częstych publicznych występów, nie sami amatorowie, jak się skromnie na afiszu nazwać kazali. Nie przeczymy, że są amatorami i amatorkami muzyki, ale oprócz tego znaczna ich część liczy się do wybornych wykonawców, czyli artystów w ścisłem znaczeniu słowa. Ażeby nie przesadzamy i nie podchlebiamy, dość wspomnieć — rozpoczynając od wieku, mistrzowstwa i zasług, że p. Germasz w kwartecie Betowenowskim wykonywał partyę fortepianową. Gdyby nie siwizna wyglądająca z poza fortepianu, możnaby było myśleć, że to artysta w kwiecie wieku panuje nad instrumentem; taka tam była dokładność w najdrobniejszych szczegółach wykonania; nie mówiąc już nic o deklamacyi muzycznej, która, jak wiadomo powszechnie, nie należy do najłatwiejszych stron utworów tego mistrza. Pod ręką p. Germasza fortepian jest jeszcze narzędziem muzycznem, a nie ową nowożytną areną do popisywania się siłą ręki, zwinnością palców i owych wszystkich łamanych sztuk i skoków chociażby wykonywanych z biegłością à-la Fisher, Nice i Ellis, na klawiaturze.

Oprócz fortepianu i skrzypce pierwsze były w rękach znanego tu artysty i profesora w szkole muzycznej, który, w grze swej dbając o czystość tonu i precyzyę, w wykonaniu także nie hołduje łamanym sztuczkom. W ogóle za kwartet, który nie wiemy, czy wchodził tu kiedy w skład jakiego koncertu, należy się i wykonawcom i koncertantowi prawdziwa wdzięczność. Pani Kirchberger, która śpiewała w tercecie z „Lukrecyi Bordżii i aryą z „Lindy“, znana jest również jako artystka, która nie dziś dopiero dobija się o imię. O amatorach i amatorkach w ścisłem znaczeniu słowa zapisujemy w ogólności, że się dobrze wywiązali ze swego zadania; a w po raz pierwszy występującym młodym pianiście miło było poznać nowego i sumiennego pracownika na polu muzyki, co tem bardziej zasługuje na uznanie, że podobno muzyka nie jest głośnym jego zawodem. Orkiestra część swą wykonała wybornie. Teatr był dość pusty; czy to dla tego, że nie popisowało się towarzystwo z Gór skalistych? Nie wiemy.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH w *Krakauer Ztg* i *Gaz. Lwowskiéj.*

Zawiadomienia. C. k. sąd obw. przemyski p. Jędrzeja hr. Łosia o wydanym przeciw niemu pozwiz o zapłacenie 3042 złr. 43 kr. w mon. konw. — C. k. sąd obw. p. Władysława hr. Humnickiego o wydanym przeciw niemu przez Jonasza Aschkenazego pozwie o zapł. 1,100 złr. Kurator Dr Kozłowski zastępca Dr Reger.

Zawezwania. C. k. sąd powiatowy Brodzki, spadkobierców Jutte Rosenblatt w r. 1855 w Brodach bez test. zmarłej. Kurator Dr. Landau.— C. k. urząd stanisławowski: Salomona Pulmana do wrócenia do kraju w przeciągu 6 miesięcy.

Licytacye. Wydzierżawienie dochodów miasta Brzozowa. Wydzierżawienie wsi funduszowej Skomorosze. (Cena 1,338 złr.).

Posady. Nauczyciela szkoły głównej w Samborze (420 złr.) term. podania do 1 sierpnia.— Nauczyciela muzyki i śpiewu w Jarosławiu (262 złr. 50 centów), term. podania do 20 lipca.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Rzeszów 3 czerw. Ceny targowe w w. austr.

Pszenica	(za mierzycę)	3· 7½
Żyto	„	1·85
Jęczmień	„	1·75
Owies	„	1·57½
Groch	„	3·00
Bób	„	2·25
Ziemniaki	„	0·80
Drzewo twarde	(za siągę)	8·70
„ miękkie	„	5·50
Słoma	„	0·70

Wrocław 6 czerwca. *Wełna.* Od przedwczoraj ożywił się ruch na tutejszym jarmarku na wełnę, a znaczne przywozy spotęgowały jeszcze to ożywienie. Gdy na tutejszych tymczasowych składach zatrudniano się głównie składaniem przywiezionej wełny, to na składach kupieckich szczególniej w sobotę rozwinął się znakomity ruch, i stósownie do dobroci prania płacono o 4—6 tal. więcej. Żądania niektórych właścicieli idą tak wysoko, iż trudno im odpowiedzieć, a z tego wynikło tylko to, iż kupcy zaczynają się wstrzymywać. Najwięcej podniosła się cena wełny pośledniej, której najbardziej poszukiwano, a tej najmniej dowieziono. Ożywienie to ustało od dzisiaj, i donoszą o spadku cen na składach o 2—3 tal.

Hamburg 4 czerwca. Pogoda zmienna, deszcz i pięknie, zawsze jednak dla zasiewów bardzo korzystnie. Doniesienia z Anglii o obrocie pszenicy i owsa są pomyślniejsze, a w Belgii po dawniejszej stagnacyi donoszą o większem poszukiwaniu pszenicy. Kraje nadreńskie zawsze jeszcze kupują pszenicę i wiele jej tam posyłają ztąd. Na tutejszy targ nie wiele sprowadzono pszenicy szczególniej zaś czuć się daje brak przywozu z Altmark, Magdeburga i z nad Saali, tak że i w przyszłym miesiącu oprócz zaległych przywozów ze Szląska, ograniczać się będzie potrzeba tylko na przywóz z Holsztynu i Meklemburga. Ceny ostatnich dni podniosły się: za pszenicę z okolic niższej Elby i Holsztynu na 126·27—128·29 funt. płacono, 122 do 125 tal., meklemburgska na 125—128 funt.—121½ do 127 tal. szląską na 130 funt. po 131—134 tal. Zapas miejscowy bardzo mały, żądania zwiększone.

Bezpośrednia komunikacya do Szwajcaryi kolei cesarzowej Elżbiety. (Westbahn) weszła w ugodę z zagranicznemi kolejami, a w skutek tego obok bezpośredniego ruchu osób i pakunków nastaje od 1go czerwca b. r. bezpośredni ruch przesyłek na kolejach austryacko-bawarsko-szwajcarskich (Eilgut und Frachtenverkehr).

Najbliższe wylosowanie:
15 czerwca, losów pożyczki loteryjnej księcia Esterhazego.
15 losów miasta Budy.
30 czerwca, pożyczki loteryjnej stowarzyszenia dla żeglugi parowej na Dunaju.

Bank narodowy Wiedeński zakłada filią w Białej i Bielsku z dotacyą 300,000 reńskich do eskontu a 50,000 zlr do wypożyczania na papiery publiczne.

Wiedeń 8 czerwa. *Okowita.* Okazują się jeszcze skutki z ugód na ostatniego z ciężkością zawieranych i z żadnej strony nie było na obrót korzystniejszego wpływu, gdy żądanie się nie zwiększyło i przywóz choć cokolwiek mniejszy nie ustał; pokazała się zatem znowu chwiejność cen, i zniżenie ich wcale nie wpłynęło na podniesienie chęci kupna. Nawet okowita ze zboża wyrabiana, która w ostatnich czasach bardzo ulubioną i lepiej płaconą była, nie zwraca na siebie tyle uwagi, a różnica ceny na jej korzyść, w w porównaniu z ceną okowity zimniaczanej wynosi tylko 1—1¼ cent. na stopniu. Przywóz tego tygodnia szczególniej z Galicyi można ze względów na porę roku za znaczny uważać, z Czech i Morawii przesełano melasową okowitę. Pogoda okazuje się tak pomyślną dla żniw, iż handel na dostawę prawie zupełnie zaniedbano. Notują za towar złożony; melasową 46¼—46½ cent. ziemniaczaną 47 — 47¼ cent., zbożową 48—48¼ cent. na stopniu.

Peszt 6go czerwca. Umiarkowane ciepło, rano + 15 w południe + 19° R., wody przybywa.

Handel zbożowy bardzo ograniczony, *pszenicy* niewiele sprzedano, i ceny bardziej ulubionych gatunków spadły o 10, a innych o 15 cent. na mierzycy. Ceny *żyta* szczególniej polskiego, pomimo nie złej cząstkowej sprzedaży spadły o 5 cent., a węgierskie nie mogło się dla tego w cenie utrzymać. *Kukurudza* utrzymuje się w cenie, lecz obrót bardzo mały. *Owies* o parę krajcarów tańszy. *Rzepak* banacki płacono 12 złr. 50 cent. towarem.

Co do zasiewów olejnych roślin donoszą, iż w wielu okolicach niższych Węgier miano w tym tygodniu zbiory rozpocząć. Usposobienie dla nowego towaru wcale się polepszyło, nominalna cena banackiego jest 6¼ złr.

Poznań 5 czerwca. Zbliżanie się jarmarku na wełnę, dało się tu już przez to uczuć, że znaczne ilości wełny zakupiono; lecz chociaż w porównaniu z cenami zeszłego roku, ceny o kilka talarów się podniosły, to przecież wielu właścicieli rachując na dalszą podwyżkę ceny wstrzymuje się z nadesłaniem wełny aż do jarmarku; doświadczenie bowiem z ostatnich lat nauczyło, iż na jarmarku ceny zawsze były wyższe jak przed nim, a po jego ukończeniu zawsze spadały.

Wiener Geschäftsbericht z 8go b. m. zamieszcza następujący artykuł o przyszłych żniwach: Według jednogłośnych doniesień, spodziewać się należy, iż żniwa na Węgrzech będą lepsze jak średnie. Szczególniej dobrze brzmią doniesienia z Banatu i okolic nadcisańskich, mniej zaś dobrze z okolic Weissenburga. Pogoda szczególniej w ostatnich dniach była pomyślną. Zdaje się zatem że sprawdzą się nadzieje, że ten rok będzie rokiem wywozu dla Węgier tem więcej, iż doniesienia z Niemiec nie są tak bardzo pomyślne wyjąwszy okolice nadreńskie, gdzie na bardzo obfite żniwa rachują. We Francyi znów obawiają się w niektórych okolicach nieurodzaju i chociaż ostatnie doniesienia cokolwiek lepiej brzmią, to ceny zbóż i mąki utrzymują się wysoko. W tych okolicznościach życzyć wypada, aby targi węgierskie więcej chętnemi się okazywały, jak dotąd, gdyż tylko rozsądnemi ustępstwami, zachwiany wywóz podeprzeć można, tem więcej, iż wygórowane żądania właścicieli i producentów ciężkie im straty w ostatnich latach przyniosły.

Berliner Börsen Ztg z 7go b. m. donosi: W Królestwie polskim, gdzie dotąd nie było żadnego stempla od weksli, zaprowadzono stemple od weksli, asygnacyj i kwitów, wynoszący 15 kop. od każdych 300 rsr. Zagraniczne waluty rachują się następnie 100 tal.= 90 rsr. 100 złr.=60 rs. 400 fran.=100 rsr. 100 funt. szt.=600 rsr.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Wiedeń 9 czerwca w wieczór. (*Schl. Ztg*). Ministrem handlu naznaczony jest namiestnik Morawy bar. Poche; reprezentantem Austryi na konferencyi celnej p. Grüner w miejsce chorego bar. Kalchberga. Dzisiaj nie będzie (?) posiedzenia konferencyi londyńskiej.

Berlin 9 czerwca. Ministeryalna *Provinzial Correspondenz* pisze: Interes Niemiec wymaga, aby u północnej granicy Niemiec powstała północna marchia (to jest kraina, ukraina) w ścisłym związku z niemieckiemi, pruskiemi urządzeniami wojskowemi, a osobliwie, aby się tam wyrobiła potęga morska. Książę Augustenburgski za pierwszym pobytem swoim w Berlinie, wymijał wszelkie wyraźne w tej mierze oświadczenie. *Prov.-Cor.* spodziewa się, że drugi jego przyjazd do Berlina posłuży do zatarcia niemiłego i smutnego wrażenia pierwszego pobytu. — Prawdopodobnie, że na żądanie państw neutralnych rozejm będzie na dwa tygodnie przedłużony. W razie takim tylko, gdyby wojna niespodziewanie przybrała większą rozciągłość wziętoby pod rozbiór pytanie względem zwołania sejmu.

Hamburg 9 czerw. (*Pr.*) Depesza nadeszła wczoraj wieczór z Londynu zapowiada jako autentyczną wiadomość, iż dzisiaj (9go) o godz. 1szej w południe koferencya zbierze się na posiedzenie. Pomimo ciągłych ruchów wojsk w Szlezwiku, jest rzeczą pewną, że postanowiono przedłużyć rozejm. Książę Fryderyk Karol Pruski wyjechał dziś w nocy z Szlezwiku do Berlina na żądanie Cara.

Bukareszt 8 czerwca. *Monitor* donosi, że książę Kuza wyjechał do Konstantynopola, aby uzyskał nowe uznanie autonomii rumuńskiej. Według tegoż dziennika rządy powierzone zostały pod nieobecność księcia radzie ministrów.

Nie zapowiadane, ale oczekiwane na wczoraj zebranie się konferencyi londyńskiej przyszło podobno do skutku, zapewne więc pełnomocnicy duńscy już otrzymali zgodne odpowiednie instrukcye. Na dwutygodniowe przedłużenie rozejmu przystają obie strony walczące, przynajmniej już zapewniają o tem urzędowe dzienniki pruskie, że propozycya ta duńska została w Berlinie przyjętą. Głównie spór toczyć się więc będzie jedynie o linię podziału Szlezwiku; jakoteż o to, czy wolno ma być Niemcom zamienić Rendsburg na twierdzę związkową, a Kiel na port wojenny. Co do pierwszego, obie strony zapewne coś ustąpią z swoich propozycyj, zwłaszcza, gdy nietyle znaczy tu kilka mil więcej lub mniej, zajętego lub odstąpionego kraju, ile raczej graniczna linia obronna. Podział ten byłby już stanowczy, przecinający wszelki węzeł między sąsiadami, i byłby to podział nie w myśl francuskiego projektu, aby się oprzeć na woli ludów, ani nawet w myśl prawa historycznego, lecz tak jak było na kongresie wiedeńskim, czysto polityczne i militarne względy decydować tu mają. Cesarz Napoleon doznałby widocznie porażki w najulubieńszej swojej zasadzie, a stara szkoła dyplomatyczna Metternichów, Talleyrandów i Castlereaghów święcić będzie jeszcze raz zwycięstwo.

Kwestya podziału państwa duńskiego nie rozstrzyga wcale kwestyi następstwa w księstwach nadelbiańskich. Książę Fryderyk Augustenburgski na chwilę blisko celu będący, znowu odepchnięty przez dwór berliński. Niewiadomo jeszcze, kogo Prusy rzeczywiście forytować będą na księstwa, ale gdy *Volks Ztg* wyraziła zdziwienie swoje, że Rosya sympatye Prus dla siebie odpłaca podniesieniem pretensyi do dziedzictwa domu gottorpskiego, karci ją ministeryalna pruska gazeta, przypominając, że Rosya praw swych zrzekła się na dom oldenburski, a dom ten jest niemiecki, a zatem Rosya odstąpiła rzeczywiście praw swych Niemcom. Myli się jednak *Nordd. allg. Ztg*, bo zapomina, że książę Oldenburgski panuje w swoim kraju jedynie jako plenipotent domu gottorpskorosyjskiego, i że mógłby plenipotencyę tę stracić, a wraz z nią i te nabytki, jakieby otrzymał po prawym brzegu Elby. Miałyżby Prusy popierać kandydaturę księcia Oldenburgskiego w Holsztynie i w Szlezwiku na seryo?

Korespondent nasz wiedeński przesłał nam wczoraj w liście, który zamieściliśmy, ważny dokument konferencyi londyńskiej. Jest to wniosek angielski poparty przez Francyę, postawiony w Londynie na posiedzeniu 28go maja. Dziś otrzymane *Gazeta augsburgska* i *frankfurcka pocztowa* zamieszczają ten sam wniosek dosłownie.

Wczoraj późnym wieczorem oczekiwano w Poczdamie przybycia Cesarza Aleksandra z żoną. *Gazeta krzyżowa* jest w siódmem niebie, z powodu, że marzenie jej ścisłego związku Prus z Rosyą nie zostało wcale rozwianem w ciągu zeszłego roku, a teraz ziszcza się w sposób dla niej najpożądańszy. Wita ona też przyjazd cara panegirykiem dla niego i jego ojca. Zdaniem jej, a ona najlepiej wiedzieć to może, Cesarz z żoną odjadą już w sobotę do Darmstadtu, a ztamtąd do Kissingen.

Indépendance Belge donosi, że cesarz i cesarzowa rosyjscy udadzą się z Poczdamu do Darmstadtu, a 14 t. m. pojadą do Kissingen. Cesarz Aleksander ma zaraz wrócić do Petersburga, cesarzowa zaś skończywszy kuracyę w Kissingen, uda się do Szwajcaryi, gdzie połączy się z nią w jesieni cesarz. Może być jednak, że przed przybyciem do Kissingen cesarstwo rosyjscy udadzą się do zamku Loo w Holandyi, gdzie będą obchodzić srebrne wesele króla i królowej holenderskiej.

Prov. Cor. zbija pogłoski o zwołaniu Izb w Prusiech. Motywuje ona zaprzeczenie to tem, że sejm odmówił pieniędzy na wojnę, a zatem bez niego się obejdzie i nadal, chybaby wojna nabrała większych rozmiarów.

Pocztą Lloyda przybyłą do Tryestu wczoraj, otrzymano wiadomości z Aten i ze Stambułu z d. 4go b. m. Kupcy ateńscy zażądali powiększenia załogi z powodu niepewności coraz się zwiększającej. Dnia 19go b. m. rozpoczną się na wyspach Jońskich wybory do zgromadzenia prawodawczego w Atenach.

Journal de Constantinople mówi: Porta zawiadomiła księcia Kuzę, iż uważa ostatnie jego czyny za niebyłe. Podróż jego tutaj da mu pewnie sposobność wytłumaczenia się przed zwierzchniczym sobie dworem z pobudek naruszenia przynajmniej pod względem formy układów międzynarodowych. Porta kazała w Niemczech zbudować pięć parowców do żeglugi na Dunaju. Wyprowadzanie bydła z Turcyi zakazane od 27go maja.

Wanderer utrzymuje, że po ukończeniu konferencyi londyńskiej w sprawie duńskiej, taż konferencya będzie obradować nad sprawą rumuńską.

Garibaldi został wybrany wielkim mistrzem wolnych mularzy włoskich. Naznaczył on na mocy nadanej sobie władzy zebranie lóż wolno-mularskich w Palermie. W Paryżu obawiają się, aby nie skorzystał z tej sposobności do wznowienia agitacyi w Sycylii.

W sprawie tunetańskiej przynoszą nam dzienniki ważny dokument. Jest to nota okólna p. Beauval konsula jeneralnego francuskiego w Tunis, wystósowana do ajentów konsularnych zostających pod jego władzą, a wywołana szerzącą się coraz bardziej wieścią o zamiarze Francyi zajęcia rejencyi tunetańskiej. Nota ta brzmi: „Panie! Dowiedziałem się, iż uporczywie rozpowszechniono wieść, jakoby Francya miała zamiar przywłaszczyć sobie rejencyą tunetańską. Upraszam Pana, abyś zaprzeczył tym pogłoskom, którym kłam już zadała i nie przestaje zadawać nieustannie bezinteresowna polityka Francyi względem rejencyi. Lecz zarazem upraszam Pana, abyś stanowczo oświadczył, że wymogi naszego położenia w Algieryi nie pozwoliłyby nam nigdy być obojętnymi widzami, gdyby okazała się ze strony czyjejkolwiek dążność do zamienienia w rejencyi tunetańskiej stanu rzeczy uświęconego przez czas, przez uznanie powszechne, a szczególniej przez samą W. Portę.“ — Ostatni ustęp tej noty ma szczególną wagę, odnosi się on bowiem do przypisywanego Porcie zamiaru wylądowania z namowy Anglii wojsk swoich i zajęcia na swoją rzecz rejencyi tunetańskiej. — *Constitutionnel* powtarzając tę notę, parafrazuje ją i oświadcza, iż jest ona prawdziwym wyrazem polityki francuskiej; dodaje jednak, iż inne gabinety w zupełnej pozostają pod tym względem zgodzie z rządem francuskim. Trudno jednak dopatrzeć się tej zgody w postępowaniu konsulów francuskiego i angielskiego w Tunis.

Zapewniano, że spór między Hiszpanią i Peru zgodnie załatwionym zostanie. Sam rząd hiszpański starał się poprzeć te nadzieje, a hiszpański minister spraw zagranicznych p. Pacheco tak w Izbie jak w nocie okólnej oświadczając, iż musi czekać na dalsze szczegóły, aby wydać ostateczny sąd o sporze dodawał: „że Hiszpanija nie chce bynajmniej zapoznawać niepodległości żadnego z państw amerykańskich i że nie myśli występować z pretensyami terytorialnemi w tamtej części świata.“ Tymczasem depesza z Madrytu donosi, że rząd hiszpański pochwalił postępowanie admirała Pinzon, który jak wiadomo, zajął wyspy Chinchas. Jeżeli wiadomość ta potwierdzi się, spór zawikła się jeszcze bardziej. Jednocześnie bowiem konsul peruwiański ogłasza list w *Epoca* madryckiej, w którym dowodzi, iż hiszpanie zajęli wyspy przed postawieniem *ultimatum* rządowi peruwiańskiemu.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Londyn 10 czerwca. Na wczorajszem posiedzeniu konferencyi uchwalono przedłużyć rozejm na dalsze dwa tygodnie (do 26go b. m.)

Wiedeń 10 czerwca wieczór. *Oester. Ztg* zamieszcza telegram z Londynu następującej treści: Na wczorajszem posiedzeniu konferencyi Austrya i Prusy oświadczyły, iż kroki nieprzyjacielskie rozpoczną się natychmiast 26 czerwca, jeżeli po ten czas nie nastąpi umowa względem linii granicznej albo też nie zostanie uchwalone zawieszenie broni na czas dłuższy.

Berlin 10 czerwca. Cesarz i Cesarzowa Rosyjscy przybyli wczoraj wieczór do Poczdamu.

Kursa. Wiedeń 10 czerwca wieczór. Kolej północna 181·20. — Akcye kredytowe 196·10. — Losy z roku 1860 97·30. — Losy z roku 1864 95.10. — Paryż 10 czerwca. Renta 67·05.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Ogłoszenie licytacyi.

N. 8726. (792-2-3)

Magistrat król. głównego miasta Krakowa podaje do powszechnéj wiadomości, iż celem urządzenia drogi szosowéj do Czarnéj Wsi, w długości 90 sążni, odbędzie się w dniu 23 Czerwca 1864 r. w gmachu Magistratu, w biórze prezydyalnem, drogą ofert opieczętowanych do godziny 6éj wieczór publiczna licytacya.

Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena w kwocie 2127 złr. 59 kr. w. a. Wadyum wynosi 215 złr. wal. a., które do oferty dołączone być winno.

Warunki licytacyi mogą być przejrzane w biórze Departamentu V.

Kraków dnia 27 Maja 1864.

(Nadesłane).

Revalesciere Du Barry, wyborne śniadanie za kilka groszy na dzień, wynagradza tysiąckroć wartość swoję za inne lekarstwa i leczy radykalnie niestrawność, zapalenie kiszek i żołądka, nałogowe zatwardzenie, hemoroidy, wiatry, cierpienia nerwowe, wady wątroby i gruczołów śluzowych, kwasów, flegmistości, mdłości, wymioty po jedzeniu i podczas ciąży, niesmak, biegunki, kurcze, spazmy, bezsenność, kaszle, dychawice, suchoty, liszaje, wyrzuty, melancholię, reumatyzm, podagrę, wycieńczenie, opadanie z ciała, brak cery i energii. (5)

Oto wyciąg z 65.000 przypadków: Nr. 58.214. Cachan, w gminie d'Arcueil, 1856. — Od dawnego czasu cierpiałem na gwałtowne bóle żołądka, przeciw którym wszelkie środki lekarskie wyczerpałem. Nie mogłem już zupełnie trawić; żołądek mój odrzucał wszelkiego rodzaju pożywienie, i do takiego stopnia doszła moja słabość, żem po kilka razy dziennie kłaść się musiał do łóżka. Nie mogąc dłużej znosić moich cierpień, udałem się do Revalesciere Du Barry, o której mi mówiono. Używając takowej przez jeden miesiąc zostałem zupełnie wyleczony. — Nr. 59.472. Paryż, 13 rue Duvivier, 15 Kwietnia 1862. Panowie! Zapadłszy w gwałtowną gorączkę, używałem wszelkich środków, jakie mi tylko umiejętność ekarska przez swe organa wskazywała, ale nadaremnie. — Powziąłem więc zaufanie do Revalesciere zdrowia, by takowej używać jako lekarstwa, i mogę sumiennie zeznać, że zaraz pierwszego dnia po jej użyciu, doznałem prawdziwie cudownego ulżenia; i polepszenie stawało się coraz bardziej takie, że gdyby mi wypadło, zapadłszy w jaką słabość, wybierać, choćby między największemi znakomitościami lekarskich środków a Revalescierą, nie wachałbym się i na moment, wybrać ostatnią, będąc o jej niezawodnej skuteczności jak najlepiej przekonanym.

Dom du Barry 77 Regent-Street London i 26 Place Vendôme Paryż; 12, rue de l'Empereur Bruksella, i 2 via Oporto, Torino. — W pudełkach po ½ kil. 5 fr.; 1 kil. 8 fr. 75 c.; 6 kil. 40 fr. 12 kil. 75 fr.

☞ Sprzedaje w Krakowie apt. *Bruno Miczyński*, p. *W. Molędziński* apt. pod „Barankiem" i p. *Karol Rząca* kupiec; — we Lwowie aptek. *Zygmunt Rucker*; — w Petersburgu *Stol i Schmidt Hardy*.

Potrzebnym jest Agronom,

Kawaler, do Królestwa Polskiego.

Zgłosić się do właściciela domu przy ulicy Grodzkiéj pod L. 62. (765-2-3)

Już dnia 15 Czerwca rb.

nastąpi ciągnienie najnowszéj

pożyczki premiów Państwa,

zawierającéj w ogóle 400.000 wygranych, między temi 5 po franków 60.000 8 po 50.000, 4 po 45.000, 14 po 40.000, 13 po 35.000, 6 po 32.000, 14 po 30.000, 4 po 25 000, 22 po 20.000, 8 po 18.000, 4 po 16.000, 13 po 15.000, 10.000, 4 po 6.000, 8 po 5.000, 48 po 4.000, 56 po 2.000, 110 po 1.000, i niżéj aż do franków 17, jako najniższe wygrane, które każdy los obligacyjny otrzymać musi.

Jeden los na to ciągnienie z dnia 15 Czerwca kosztuje 1 złr. wal. a., 6 sztuk 5 złr. — 13 sztuk 10 złr.— 28 sztuk 20 złr. Nastręcza się przeto każdemu sposobność wkładką tylko 1 złr. wygrania jednego z powyższych trafnych.

Zamówienia na te losy uskuteczniają się za przysłaniem kwoty jak najspieszniéj, a urzędowe listy ciągnienia przesyłają się udział biorącym *franco*.

Dla możności odpowiedzenia wszelkim zamówieniom, uprasza się o wczesne udanie się do podpisanego uprzywilejowanego Handlu efektów Państwa.

Adolf Beuschl,
(738--3) Frankfurt a. M.

Hermann Alfons,

Dentysta w Krakowie.

przy ulicy Floryańskiéj pod L. 349,

ma zaszczyt oznajmić niniejszem,

że do dnia 30 Czerwca r. b.

pozostanie w Krakowie, ***1go Lipca*** zaś wyjeżdża na 3 miesiące do Szlązka i dopiero od ***1go Października r. b.*** znowu w Krakowie ordynować będzie. (479-4-)

☞ Właśnie otrzymałem **wprost z Anglii** pierwszy transport

świeżego Turnipsu

(Stoppelrübe)

i sprzedaje:

	Cetnar złr.
White globe Turnips okrągławy po	60
Norfolk dto podługowaty	60
(Skirvings, poprawiony nowy) po	100

Z innych gatunków nasion są jeszcze w zapasie: Buraki pastewne i ćwikłowe, Hreczka amerykańska, Wyka i t. p.

po cenie najtańszéj.

Lwów dnia 20 Maja 1864 r.

Karol Neumann,
Handel Nasion, Roślin i Papieru,
(713-7-10 Plac Maryacki 361.

l'Eau de Léchelle.

Woda p. Lechelle

skuteczna na piersi i odnawiająca krew.

Płyn ten nieoceniony, zwany *Eau Homostatique* używa się zawsze z pomyślnym skutkiem przeciw *odpluwaniu krwią i kaszlom krwistym, katarom, astmie, bladości cery, upływom krwi u kobiet, palpitacyom serca, wszelkim krwotokom i cierpieniom naczyń oddechowych.*

Soie Dolorifuge,

tkań z jedwabiu, utrzymująca naturalną elektryczność ciała. Leczy bez nacierania reumatyzmy, boleści w artykulacyach i podagry. *La Nevrosine Lechelle,* jest środkiem specyalnym bardzo skutecznym przeciw cierpieniom nerwowym i gastralgicznym najuporczywszym.

Znajduje się w Paryżu na ulicy Lamartine 35 u p. *Lechelle,* i u pp. aptekarzy *Bruno Miczyńskiego* w Krakowie, *Rucker* we Lwowie. *Galle* w Warszawie, *Chrościckiego* w Wilnie. (142-27-30)

SYROP PIERSIOWY BIAŁY.

Pod szczególnym nadzorem miastowego fizyka Dra Rillera wyrabiany i od król. Rządu w Wrocławiu do sprzedaży pozwolony, służy jako doświadczony środek w kaszlu, zastarzałéj chrypce, zaflegmieniu, kaszlu kurczowym i kokluszu, ułatwia wyrzucanie flegmy, łagodzi drażnienie w gardle i usuwa w krótkim czasie najsilniejszy kaszel.

Cena: całej butelki złr. 2 c. 20 w. a.
pół „ złr. 1 c. 10 w. a.

Skład główny w Aptece pod „białym Orłem" (403-12-)
A. Siedleckiego w Krakowie.

Ogier gniady.

16éj miary, dobrego pochodzenia, budowy i przymiotów,— jest do sprzedania. Cena 800 złr. w. a. Bliższa wiadomość na miejscu, lub listownie:

„od Zarządu gospodarskiego w DEMBNIE, ostatnią poczta Brzesko. (740--3)

Tylko 1 złr.

Dnia 1 Lipca 1864 r.

Ciągnienie zaręczonéj

POŻYCZKI MEDYOLANSKIEJ 18 Milionów franków.

Sprzedaż losów téj pożyczki dozwolona jest we wszystkich Państwach. Główne wygrane téj pożyczki: 25 wygranych po 100,000 franków, 10 po 80,000, 5 po 70,000, 5 po 60,000, 10 po 50,000, 5 po 45,000, 10 po 40,000, 10 po 10,000, 10 po 5000, 5 po 4000, 10 po 3000, 1655 po 1000, 10 po 600, 180 po 500, 290 po 400, 315 po 300; oprócz tego małe wygrane po franków 250, 200, 150, 100, 60, 50, 49, 48, 47, 46 i t. d. Każda obligacya musi wygrać najmniéj 46 franków.

Co roku odbywają się 4ry ciągnienia: a to 1go Stycznia, 1go Kwietnia, 1go Lipca i 1go Października.

Oryginalne losy na wszystkie ciągnienia sprzedają się po cenie najtańszéj. (715-3-5)

Jeden los na ciągnienie 1go Lipca kosztuje 1 Złr.
12 losów „ „ „ 10 „

Plany i listy ciągnienia przesyłają się franco i bezpłatnie. Łaskawe polecenia choćby i najmniejsze zamówienia uskuteczniają się jak najspieszniéj. —Uprasza się tylko adresować wprost: ***Jean Schrimpf***, Banquier Frankfurt a. M.

Tylko 1 złr.

Tylko 1 złr. Tylko 1 złr.

EGZAMINA

w Szkole rolniczéj Dublańskiéj na II półrocze roku szkolnego 1864.

odbywać się będą

od dnia 18 do 28 Czerwca r. b.

w następującym porządku:

Dnia 18 Czerwca	w roku I,	Rolnictwo i Praktyka rolnicza.
dto	„ „ II,	Ekonomia i Miernictwo.
dto	„ „ III,	Technologia, Chów zwierząt.
Dnia 21 Czerwca	w roku I,	Fizyologia zwierząt,
dto	„ „ II.	Chów zwierząt, Chemia organiczna.
dto	„ „ III,	Ekonomia, Budownictwo.
Dnia 23 Czerwca	w roku I,	Botanika, Fizyka i Metereologia.
dto	„ „ II,	Rolnictwo i Praktyka rolnicza.
dto	„ „ III,	Leśnictwo i Chemia rolnicza.
Dnia 25 Czerwca	w roku I,	Chemia nieorganiczna.
dto	„ „ II,	Mechanika i Ogrodownictwo.
dto	„ „ III,	Rolnictwo, Praktyka rolnicza.
Dnia 28 Czerwca	w roku I,	Matematyka.
dto	„ „ II,	Rachunkowość.

Egzamina te odbywać się będą w godzinach rannych w dniach wyżéj wyrażonych z każdym uczniem z osobna z każdego przedmiotu.

Wstęp do sal egzaminacyjnych jest wolny, mianowicie dla rodziców, krewnych lub opiekunów, których się niniejszem uprzejmie zaprasza.

Z Komitetu ck. Towarzystwa gospod. Galicyjskiego.

Lwów dnia 2 Czerwca 1864 r.

(760-2-3)

Prezydujący: ***Krasicki.***
Pełniący obow. Sekretarza: ***J. Grelinger,***

Część wsi Łodzinki-górnéj, 3 mile od Przemyśla, ¾ od powiatowego miasta Bierczy, ¼ mili od murowanéj drogi w Sanockim obwodzie położona, licząca 210 morg. razem w jednym położeniu, a to: 100 morg. gruntu dobrego ornego, a reszta lasu, z mieszkalnymi i ekonomicznymi budynkami, propinacyą i szklanną hutą, jest z wolnéj ręki do sprzedania. Życzący sobie mogą powziąść bliższą wiadomość na miejscu lub listownie franco pod C. F. K. udzieli właścicielka; poczta Biercza. (743--3)

HANDEL

Korzeni i Win MIKOŁAJA JAWORNICKIEGO

w Głównym Rynku pod L. 39
w domu Wgo *Kirchmayera*
W KRAKOWIE,
otrzymał świeży transport

HERBATY

prawdziwej (81-26-)
karawanowej
z Kazania,

w paczkach oryginalnych oplombowanych po, ¼, ½ i 1 funtowych po cenach 3, 4 5, 6, 7 i 10 złr. w. a.

Do APTEKI
„pod złotym Słoniem" ***Stockmara***
w Krakowie, potrzebnym jest

Praktykant

z ukończoną 4 lub 5 klasą gimnazyalną. (731--3)

MĘŻCZYZNA **polak**, w sile wieku, **kawaler**, zostający długie lata w znacznych dobrach jako rządca i plenipotent tychże dóbr z najchlubniejszém świadectwem, szuka w znaczniejszych dobrach posady RZĄDCY tu w Galicyi lub wKrólestwie polskiem. Bliższéj wiadomości udzieli Administracya „CZASU". (690-5-6)

PASTILLES ET POUDRE DU Dr. BELLOC Liczne doświadczenia dokonane w szpitalach paryzkich dowiodły, że **Pastylki i Proszek** *Dra Belloc*, jest nieocenionym środkiem *w cierpieniach nerwowych żołądka i kiszek, i w nadzwyczaj trudnem trawieniu.* Po kilku dniach użycia tego środka, ustają *boleści żołądka chroniczne i uporczywe zatwardzenie zadawnione,* a *apetyt zwykły, wraca.* Wynalazca tego proszku, którego użycie nigdy zaszkodzić nie może, uzyskał zaszczytne pochwały paryzkiej akademii medycznéj. (489-6-30)

☞ Dostać można w Warszawie w składzie materyałów aptecznych pp. Gallego i Mrozowskiego; — i w aptekach pp. Chrościckiego w Wilnie, — Rukera we Lwowie — i Brunona Miczyńskiego w Krakowie.

PRACOWNIA KAMIENIARSKA

przy ulicy św. Jana pod L. 37 (706-1-6)

W KRAKOWIE.

zaopatrzona jest w dobór materyałów surowych, oraz gotowych z *granitu, piaskowca i marmuru* wyrobionych

POMNIKÓW,

i przyjmuje zamówienia na *wszelkie roboty kamieniarskie, na urządzanie posadzek* z marmurów krajowych lub zagranicznych, na *płyty marmurowe stołowe.* Właściciel jéj usiłuje uzyskane dotąd zaufanie— jakością materyałów, starannem wykonaniem dzieł i umiarkowanemi cenami — nadal utwierdzać.

F. Hochstim.

Najlepsze i najpożyteczniejsze dla włosów. Tłuszcz z karku końskiego.

☞ Wszelkie zachwalania byłyby zbyteczne; najwyższéj skuteczności, dowodzą liczne w rękach podpisanego znajdujące się listowne uznania i podziękowania, a które każdy przejrzeć może, i są najlepszem zaświadczeniem.

ZDANIE.

(Do P. N. 1,012). **Wiedeń** dnia 18 Października 1863 r.

Po chemicznem zbadaniu przysłanéj przez Pana próby *tłuszczu z karku końskiego* potwierdzam panu niniejszem, że preparat ten przy zupełnéj czystości posiada jeszcze i tę ważną zaletę, że zawiera część składową łagodnie drażniącą, nieszkodliwą i na kształcenie się zarodków włosów, bardzo korzystnie działającą,—własności te stawiają ten nowo poprawiony preparat jako środek pielęgnowania włosów wyżéj nad zwykłe obojętne tłuszcze czyste.

W. Kletzinsky, w. r.

(N. 1173). Ze strony Magistratu ck. głównego i rezydencyalnego miasta Wiednia potwierdza się niniejszem prawdziwość podpisu. W dowód czego kładą się nasze własnoręczne podpisy przy wyciśnieniu urzędowéj pieczęci

Wiedeń dnia 21 Października 1863 r. ***Bergmüller,*** vice-Burmistrz.
Schade. ***Jósephy,*** Radca.

☞ Do Pana W. Abta w Wiedniu. Względem skuteczności wyrabianego przez pana preparatu *z tłuszczu z karku* mogę Panu podług mojéj najlepszéj wiedzy i mego sumienia wydać jak najlepsze zaświadczenie. Zawiadamiam Pana oraz co do pani Teresy Pointner Nr. 79, która z powodu wypadania włosów, od niejakiego czasu wyrabianego przez pana *tłuszczu z karku końskiego używała,* żem się sam przekonał, iż używanie tego preparatu Pańskiego jak najlepszy dało skutek, gdyż głowa jéj ołysiała pokryła się pięknym dbsyć już długim i gęstym włosem. Mogę przeto Pańskie *wyroby z tłuszczu z karku końskiego* Publiczności jak najmocniéj polecić; a każdy, ktoby o skuteczności tego tłuszczu powątpiewał, może się u wymienionéj osoby sam przekonać. Panu zaś śmiało zeznaję, że mnie skuteczność tego tłuszczu z karku końskiego prawdziwie zadziwiała.

Edward Geraus, chirurg i egzaminowany aptekarz.

☞ Również pochlebnie jak p. Geraus poświadczają szczególną skuteczność *tłuszczu z karku końskiego*: p. D. Engel, Neubau N. 17, — pani Teresa Pointner, właścicielka dóbr w Moosbrunn, — p. N. A. Bannitzer, c. k. kapitan w Wiedniu, — p. M. Maylette w Pradze,— p. St. A. Gärtner w Ołomuńcu, — p. Dr. H. Ehrenreich, ck. lekarz sądu obwodowego w Rabie, — pani hr. Natalia Coronini na zamkn Rubio w Görz — p. Teodor Wojnitz, właściciel dóbr w Theresiopolu — p. Józef Margovits w Balein w Siedmiogrodzie, — p. Franciszek Schachtel, ck. podporucznik przy 62 pułku liniowym Arcyksięcia Henryka, — p. p. Józef Muszczyński, ck. podpor. 15 pułku piechoty księcia Nassau itd.

Ceny: *Sprzedaje się w czystym stanie flakonik po 1 złr. — jako pomada w słoiczkach po 60 cent. — i jako kosmetyk po 50 i 40 centów.*

Fiksator do konserwowania wąsów i brody, czarny lub brunatny po 50 i 40 centów.

☞ Zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się za nadesłaniem należytości i 10 centów za opakowanie — lub téż za pobraniem pocztą.

☞ Dla zapobieżenia wszelkim fałszowaniom znajduje się przy każdym flakoniku i słoiczku instrukcya użycia, i odpis przywileju do N. 5.640/2.340—

Prawdziwy utrzymuje tylko: ***WILHELM ABT,***
Fryzyer i właściciel ces. król. przywileju.

Na prowincyi utrzymyją: **we Lwowie p. *Piotr Mikolasch,*** w Bernie p. A. W. Masak apt.— w Reichenbergu p. L. Ehrlich apt. — w Pradze p. J. Fürst apt. „pod białym Aniołem" — w Peszcie p. Török apt. — w Gradcu p. K. Klechauser, handel pachnideł — w Klagenfurcie p. M. Spieler — w Aradzie p. K. Steigel, fryzyer — w Weronie p. Leopold Münster— w Wiener Neustadt p. Józef Feldberger— w Karlsbadzie p. F. Bauer „pod trzema Jagniętami" — w Rabie p. Litzenmeyer apt. (788-1-) T.

MOLLA PROSZKI SEIDLITZKIE

Wyszczególnione medalem nagrody na paryzkiej wystawie świata w r. 1855.

MOLLA — znak patentowany

Każde pudełeczko opatrzone jest niniejszą marką ochrony urzędownie stwierdzoną.

Główny Skład do rozsyłania „Apteka pod Bocianem" (zum Storch) w Wiedniu.

Cena oryginalnego pudełka z instrukcyą używania 1 złr. 25 cent. wal. a.

Proszki te uzyskały, przez swą nadzwyczajną w najrozmaitszych wypadkach udowodnioną skuteczność, niezaprzeczenie pierwsze miejsce; i tysiące u nas znajdujących się podziękowań, ze wszystkich części wielkiego Państwa cesarskiego, dowodzą najszczegółowiéj, że proszki te przy ciągłych zatwardzeniach, niestrawnościach i zgagach, oraz w kurczach, słabościach nérek, cierpieniach nerwów, biciach serca, przy półgłowybolach uderzeniach krwi, reumatycznych rwaniach członków, niemniéj przy skłonności do histeryi, hipokondryi długo trwającéj, do wymiot, itp., z najlepszym skutkiem używane były i dzielnemi okazywały.

Skład tego proszku utrzymują:

w Krakowie: pan ***Dr. Sawiczewski*** aptekarz i pan ***M. Jawornicki,*** **we Lwowie:** pan ***Piotr Mikolasch*** i p. ***J. F. Kleins*** wdowa i ***Gebhard,***

w Biały Kéler's apt. i J. Berger.
„ Bochni p. P. Niedzielski.
„ Brzeżanach p. Józef Śminkowski ip. B. Fadenhecht.
„ Brodach p. Fr. Deckert.
„ Buczaczu p. J. Czerkawski.
„ Chodorowie p. Z. J. Krynicki.
„ Czerniowcach pan J. Różański i p. Ign. Schnirch.
„ Dobromilu p. A. Grotowski.
„ Drohobyczu p. L. Kleczkowski.
„ Gródku p. A. Tomaszewski.
w Hussiatynie p. G. Michalewicz.
„ Jagielnicy p. J. Fischbach.
„ Jarosławiu p. J. Rehm.
„ Kaliszu p. S. Hildebrand, Jabłkowski, Radoliński i Spółka.
„ Kołomyi p. W. Kupfermann.
„ Lwowie A. Berliner i Z. Rucker.
„ Limanowie p. A. Müller.
„ Manasterzyskach p. J. Lipschitz
„ Nasiczy p. A. Mornyck.
„ Nowym-Sączu p. Kosterkiewiczowa wdowa.
w Nowym-Targu p. G. Lauer.
„ Oświęcimie p. W. Polaczek.
„ Podgórzu p. S. Schlesinger.
„ Przemyślu pp. F. Geidetschka i Syn i p. E. Machalski
„ Przemyślanach p. St. Midlecki,.
„ Radoszynie p. W. Resch.
„ Rzeszowie p. J. Schaitter i Sp.
„ Samborze p. Kriegseisen.
„ Sanoku Jaklitsch wdowa.
„ Stanisławowie Stecher von Sobenitz.
w Starem mieście A. Grotowski.
„ Suczawie p. E. Botczat.
„ Szczyrzecach p. J. Pełka.
„ Tarnopolu p. A. Morawetz.
„ Tarnowie p. J. Jahn.
„ Toruniu p. A. Giełdziński.
„ Turce p. M. Piatek.
„ Vyburg P. Waul i Spółka.
„ Wadowicach p. Franc. Foltin.
„ Zaleszczykach p. J. Kodrębski.
„ Złoczowie p. Wolf Korkus.
„ Żółkwi p. K. Krzyżanowski.

(723-2-)

Powyższe firmy przyjmują także zamówienia na

Prawdziwy Oléj tranowy z wątroby miętusowéj

najczystszy i najskuteczniejszy gatunek tranu lekarskiego z **BERGEN** w Norwegii.

A. Moll, aptekarz i fabrykant wyrobów chemicznych w Wiedniu.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 10 czerwca	żądają	płacą
Srebro pol. st. za 100 zł.	106½	105
„ nowe obr. „	111½	110
Listy zast. pol. z kup.	97	96
Banknoty pol. 100 złr.	417	413
Ruble ros. za „ „	161	159
Talary pruskie 150 „	172½	170½
Banknoty prus. 150	88	87
Srebro nowe austr.	114¼	113¼
Dukaty austryackie	5 46	5 36
„ holend. ważne	5 45	5 35
Napoleon d'or	9 26	9 10
Półimperyały rosyj.	9 47	9 32
Listy gal. nowe z kup.	75⅔	74⅔
„ „ stare	79	78
Oblib. indemn. z kup.	75⅓	74⅓
Ak. k. g. bez ku. i dyw.	231	229

Wiedeń 10 czer. (tel.)	
5% Metaliki	72 85
5% Pożyczka narod.	80 60
Akcye banku wiedeń.	795 —
„ „ kredyt.	196 10
Losy 5% z r. 1860	97 50
Srebro	113½ —
Londyn, 10 fnt. szterl.	114 —
Dukat pojedynczy	5 43½

Wiedeń 9 czerwca.	żądają	płacą
5% Metaliki na wal. s.	68 75	68 65
5% Pożyczka narod.	80 50	80 30
„ Metaliki na m. k.	73 —	72 80
„ Obl. ind. niż. Austr.	88 75	88 25
„ „ „ węgiers.	75 60	75 —
„ „ „ chor. i ban	78 25	77 75
„ „ „ galicyjs.	74 40	74 10
„ „ „ bukowińs.	72 25	71 75
„ „ „ siedmiogr	72 75	72 25
„ Pożycz. n. wenecka	81 10	81 —
Listy zastawne.		
5% Banku nar. 6-letnie	— —	— —
„ „ „ 10 „	101 75	101 25
„ „ „ 12-mies	— —	— —
„ „ „ losowa.	90 50	90 —
4% Galicyjskie . z. n,	73 25	73 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	157 —	156 50
„ „ „ 1854	92 —	91 75
„ „ „ 1860	96 75	96 65
„ „ „ 1864	94 60	94 40
„ Como-Renten	19 75	19 20
„ Kredytowe	131 80	131 70
„ tryest na 4½ %	106 —	105 —
„ żegl. par. na Dun.	89 75	88 25
„ ks. Esterhazego	99 50	98 50
„ ks. Salm	32 25	31 75
Losy ks. Palfy	30 —	29 50
„ ks. Klary	28 50	28 —
„ hr. St. Genois	32 25	31 75
„ miasta Budy	29 50	29 —
„ ks. Windischgr.	19 50	19 —
„ hr. Waldstein	20 25	19 75
„ hr. Keglevich	13 50	13 25
Akcye bank. i przem.		
Banku narod. austr.	793 —	792 —
Zakładu Kredytowego	195 90	195 80
Żeglugi par. na Dunaju	446 —	445 —
Kolei półn. Ferdynan.	1817 —	1815 —
„ rządowéj fr.-a.	183 —	182 50
„ zachodniéj c. El.	131 75	131 25
„ Pardubickiéj	122 10	122 —
„ Nadcisańskiéj	147 —	147 —
„ Południowéj	249 —	248 —
„ Galicyjskiéj	231 50	231 —
Kursa zagraniczne (3-miesięczne). Disconto miejsc.		
Amster. 100 złh. 4	99 70	99 50
Augsb. 100 zł. nr. 4	96 85	96 75
Berlin 100 tal. „ 4	—	—
Frankf. n. M. 100 3	96 80	96 70
Hamb. 100 mark. 4	86 20	86 —
Lipsk 100 talar. 4	—	—
Londyn 100 fun. 3	114 40	114 20
Paryż 100 frank. 4	45 40	45 30

Waluty:	żądają	płacą
Cesars. korony	15 85	15 80
„ pół korony	— —	— —
„ dukaty na wagę	5 45	5 44
„ „ obrączk.	5 44½	5 43½
Złoto *al marco*	5 42	5 40
Napoleondory	9 19	9 17
Suwereny	16 40	16 —
Fryderyki	9 75	9 70
Luidory (niemieckie)	9 45	9 40
Suwereny angielskie	11 65	11 62
Imperyały rosyjskie	9 43	9 40
Srebro	114 —	113 75
„ kupony	113 75	113 50
Talary związkowe	1 71½	1 71¼
Pruskie bilety kas.	1 71½	1 71
Lwów 8 czerwca		
Dukat holenderski	5 40	5 36
„ austryacki	5 43	5 38
Półimperyał rosyjski	9 40	9 30
Rubel srebr. rosyjski	1 79	1 77
Talar pruski	1 72	1 71
Listy gal. b. kup. w. a.	74 20	73 40
„ „ „ „ m. k.	77 82	77 —
Obligi indem. b. kup.	74 90	74 15

	żądają	płacą
Pożyczka nar. b. kup.	80 68	79 93
Akc. kol. gal. b. kup.	230 —	228 —
Warszawa 8 czerw.		
Półimperyały . rubli	—	—
Obligi skarbowe „	87 25	86 25
„ kupon. „	—	75 5/9
Listy zast. III ok. „	14 28	14 25
„ kupon. „	—	— 27 7/3
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	76 50	—
Akcye kolei żel. warsz.-bydgo. „	88 50	88 25
Wrocław 9 czerw.		
Banknoty austryac.	88 1/12	87 7/12
Polskie bilety bank.	84 7/12	84 1/12
„ Listy zastaw.	—	79¼
Poznań. List. zast. 4%	—	—
„ „ „ 3½%	—	—
Obligi kolei krak.-szl.	—	—
Paryż 7 czerwca.		
Renta 3%	67 5	
Londyn 7 czerwca.		
Konsole	90½	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa do Wiednia* 7 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* o godz. 3.30 po południu — do *Wrocławia* 8 rano — do *Ostrawy* (przez Bogumin, (Oderberg) do Prus) 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8 30 wieczór— do *Wieliczki* 11 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 11.16 przed południem; 2.26 po południu; 7.56 wieczór.

ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór.

z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór— z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; — z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5. 27 wieczór — ze *Lwowa* 2.54 po południu; 6.15 rano; z *Wieliczki* 6.20 wieczór.

do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;

do *Lwowa* z *Krakowa* 8.33 rano; wieczór 6.40.

Nakładem i czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.*

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Antoni Rother.*